Nr 41 Niedziela, 12 października 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK" jest organem: 5 zł

Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

Inż. Dionizy Howarth

Jak bronić swych praw wodnych?

(Uwagi w związku z nową ustawą wodną).

I.

Obowiązująca obecnie ustawa wodna, która z dniem 27 listopada 1922 r. weszła w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej, przynosi w art. 253 niezbyt miłe, dla właścicieli praw wodnych, postanowienie następującej treści:

1) Prawa użytkowania wód płynących w jeden ze sposobów, wymienionych w Art. 45, które według Art. 252 zostają utrzymane w mocy, wygasają po upływie lat pięciu po wejściu w życie tej ustawy, jeżeli przedtem nie wniesiono podania o wpisanie ich do księgi wodnej. Do praw wpisanych do księgi hipotecznej (gruntowej) przepis ten nie ma zastosowania.

2) Władza wodna, prowadząca księgi wodne, winna w ciągu pierwszego (1922 r.) i czwartego (1926 r.), po wejściu w życie tej ustawy, ostrzec przez publiczne ogłoszenie w sposób zwyczajnie używany o wygaśnięciu praw, jeżeli w terminie, oznaczonym w ust. 1, nie zostanie wniesione podanie o wpisanie ich do księgi wodnej. Oprócz tego należy na to ogłoszenie zwrócić uwagę wszystkich znanych władzy osób, prawa których wygasłyby bez wniesienia takiego podania.

Wywiązując się ze swego obowiązku, Starostwa nasze rozesłały z końcem ubiegłego lub z początkiem bieżącego roku, do znanych im w powiecie właścicieli zakładów wodnych, okólnik, zwracający uwagę na potrzebę uzyskania nowego wpisu praw wodnych.

Okólnik ten naogół nie osiągnął zamierzonego celu, z lakonicznej jego bowiem treści nie każdy interesowany zdołał wyrozumieć, że rozchodzi się o zabezpieczenie na przyszłość prawa dobrze nabytego lub zasiedzianego od niepamiętnych czasów, i to pod grozą utraty tegoż prawa.

Przyznać należy, że ci, którzy nie pospieszyli na pierwsze wezwanie Starostw, nic na tem nie stracili, a być może, że nawet zyskali. Władze wodne bowiem, opierając się jedynie na samem postanowieniu ustawy, mając do czynienia z zarządzeniem zupełnie nowem, nie były należycie, a raczej jednolicie, zorjentowane jakim wymogom odpowiadać miały podania dotychczasowych właścicieli praw wodnych, by służyć mogły za podstawę do uskutecznienia wpisu, do nowo założyć się mającej księgi wodnej.

Tem też tłumaczyć sobie należy, że podczas gdy niektóre Starostwa przy załatwianiu odnośnych podań zadawalniały się stwierdzeniem stanu faktycznego, inne czyniły uskutecznienie wpisu zależnem od wyniku dochodzenia na miejscu, do którego strona interesowana dostarczyć musiała wyczerpującego operatu hydrotechnicznego, a w wielu wypadkach nawet i szczegółowego planu urządzenia zakładu przemysłowego (młyna, tartaku wodnego).

Niepewności, panującej w tych sprawach, położyło kres Ministerstwo Robót Publicznych przez wydanie rozporządzenia z dnia 7 maja b. r., ogłoszonego w Dzienniku Ustaw R. P. z 31 maja 1924 nr 44. Rozporządzenie to, traktujące o urządzeniu i prowadzeniu ksiąg wodnych, przynosi także szczegółowe postanowienia, odnoszące się do wpisu uprawnień, istniejących przy wejściu w życie ustawy wodnej z r. 1922.

Z postanowieniami temi mam zamiar zapoznać Czy-

telników „Rolnika“ i przy tej sposobności zwrócić ich baczność na konieczność zajęcia się sprawą nowego wpisu do księgi wodnej, zwłaszcza, że wyznaczony ustawą termin jakkolwiek powoli, jednak ciągle się zbliża.

Ponieważ do zorjentowania się w postanowieniach Rozporządzenia Ministerjalnego potrzebna jest pewna znajomość samej ustawy wodnej, a ta, jako rzecz nowa, naogół nie jest dostatecznie znana, przeto uważam za niezbędne poprzedzić mój właściwy wywód krótkiem zestawieniem tych przepisów ustawowych, na które powołuje się Rozporządzenie Ministerjalne z 31 maja b. r.

(Wyjątki z ustawy wodnej).

CZĘŚĆ DRUGA.

O użytkowaniu wód.

ROZDZIAŁ III.

Użytkowanie wód na podstawie pozwolenia władzy.

Pozwolenie władzy.

Art. 45. (1) Pozwolenia władzy wodnej potrzeba:
1) do używania i zużywania oraz odprowadzania wody nadziemnie lub podziemnie, bezpośrednio lub pośrednio,
2) do doprowadzania wody i innych cieczy nadziemnie lub podziemnie, bezpośrednio lub pośrednio,
3) do istotnej zmiany łożyska lub brzegów wody płynącej,
4) do obniżania lub podnoszenia zwierciadła wody, zwłaszcza trwałego zbierania wody przez wstrzymywanie odpływu,
5) do odbudowy i istotnej zmiany urządzeń, w szczególności mostów i kładek, tudzież zakładania nad wodą i w wodzie przewodów rurowych i kabli.

(2) Pozwolenie jest zbyteczne, gdy powyższe prawa istniały przy wejściu w życie niniejszej ustawy i przez nią zostają utrzymane, lub gdy używanie wody z mocy przepisów o użytkowaniu powszechnem jest dozwolone.

Jako użytkowanie powszechne uważa nowa ustawa przysługujące każdemu prawo używania wody w sposób zwykły: do kąpieli, prania, mycia, pojenia i pławienia, jeżdżenia łodzią, ślizgania się, oraz czerpania wody naczyniami dla gospodarstwa domowego. Również pod pojęcie powszechnego użytkowania podpada przysługujące każdemu prawo odprowadzania do wód publicznych wody zwykłej lub zużytej, pochodzącej z gospodarstwa.

Z przepisów tych wynika, że pobieranie wody publicznej za pośrednictwem rowu lub pompowanie jej do celów przemysłowych, jak również odprowadzanie wody z zakładów przemysłowych (gorzelń, browarów, krochmalarni), nie jest powszechnem użytkowaniem i odbywać się może tylko na mocy pozwolenia władzy wodnej.

CZĘŚĆ SZÓSTA.

O władzach i postępowaniu.

ROZDZIAŁ I.

Właściwość władz.

Art. 184. Władzami właściwemi w sprawach wodnych (władzami wodnemi, względnie nadzorczemi w myśl niniejszej ustawy) są:
1) Ministerstwo Robót Publicznych;
2) władza administracyjna drugiej instancji (urząd wojewódzki);
3) władza administracyjna pierwszej instancji (starostwo).

Kompetencja Ministerstwa Robót Publicznych.

Art. 185. Ministerstwu Rob. Publicznych jest zastrzeżone:
1) wydawanie przepisów w sprawie żeglugi, spławu tratew, spustu drzewa (art. 29 i 31) i wyzyskanie sił wodnych;
5) udzielanie pozwoleń na zakłady, oddające siłę za granicę Państwa;
6) udzielanie pozwoleń obcokrajowcom;
9) wydawanie orzeczeń w toku instancji.

Kompetencja władzy administracyjnej drugiej instancji.

Art. 186. (1) Do władzy administracyjnej drugiej instancji (urzędu wojewódzkiego) należy:
a) wydawanie zarządzeń i orzeczeń, odnoszących się do wód płynących, używanych do żeglugi i spławu tratew;
b) na wszystkich wodach;
4) wydawanie pozwoleń i zarządzeń co do zakładów o sile wodnej;
5) wydawanie orzeczeń co do wyjątkowego wywłaszczenia budynków, podwórzy, ogrodów i cmentarzy (art. 125), tudzież odebrania lub ograniczenia prawa piętrzenia wody w interesie rolnictwa lub żeglugi (art. 127);

(2) Jeżeli chodzi o sprawy mniejszego znaczenia, wymienione w ust. 1 lit. b) może władza administracyjna drugiej instancji poruczyć przeprowadzenie dochodzenia władzy administracyjnej pierwszej instancji.

Wobec tego, że ustawą z 19 września 1922 uznane zostały jako wody żeglowne następujące rzeki Małopolski:

Wisła od ujścia Przemszy,
Przemsza poniżej Mysłowic,
Dunajec od Nowego Sącza,

Poseł Konrad Łuszczewski

Zwiedzenie trzech Województw wschodniej Małopolski przez Ministra Rolnictwa

Od chwili pojawienia się klęski w rolnictwie w naszych Województwach, Prezydjum Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, przy współudziale posłów, czyniło starania u Rządu o uzyskanie pomocy dla rolników, a najważniejszym rezultatem tych starań był przyjazd Ministra Rolnictwa p. Janickiego, celem zapoznania się z rozmiarami tej klęski.

Pan Minister Rolnictwa, jako fachowy rolnik, nie przyjechał oficjalnie, aby wysłuchiwać cenzurowanych i przygotowanych przemówień, i przyjmować zorganizowanych przez administrację państwową delegacyj, lecz chciał na miejscu u rolników skonstatować klęski. W tym też celu odbywał podróż automobilem w towarzystwie b. Wiceministra Chmielewskiego i Komisarza oszczędnościowego przy Ministerstwie Rolnictwa, szefa Departamentu Rolnictwa p. Dykierta i szefa Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa p. Królikowskiego.

Jako przewodników obrał sobie reprezentantów organizacyj rolniczych Tow. Gosp. we Lwowie, działającego na terenie powyższych Województw od 80-ciu lat, a reprezentującego obydwie narodowości, ten kraj zamieszkujące.

Skład ten zapewniał dokładne zbadanie stosunków rolnictwa i rozmiary klęski, a przytem obecność Pana Chmielewskiego, którego zadaniem jest kontrolowanie wydatków Ministerstwa Rolnictwa, zabezpieczył dotknięte klęską rolnictwo od skreśleń tak szczupłych na rolnictwo dotacyj.

W dniu 20 b. m. delegacja Towarzystwa Gospodarskiego w osobach Prezesa Ks. Witołda Czartoryskiego, Sekretarza Towarzystwa Dr. Gubrynowicza i podpisanego, jako członka Wydziału, udała się do Brodów celem przyjęcia p. Ministra. Oczekiwano przyjazdu Jego z Wołynia, gdzie zapoznawał się ze stosunkami miejscowemi i przyjazd Jego z powodu trudności komunikacyjnej opóźnił się do godz. 3-ciej. W Brodach przyjęła Pana Ministra wyżej wymieniona delegacja Tow. Gospodarskiego, oraz reprezentacja Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, miejscowego Okręgowego Tow. Gospodarskiego, Związku Ziemian, Osadników i Małorolnych.

Książę Prezes w krótkich i gorących słowach powitał Pana Ministra na terenie działalności Towarzystwa Gospodarskiego, Przewodniczący zaś miejscowego Koła p. Madejski zdał sprawozdanie o położeniu rolnictwa. Reprezentant Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, oraz Osadników i Małorolnych Pan Rejent Wolnik przyłączył się do wywodów przedmowcy, kładąc nacisk na krytyczne położenie osadników, oraz uskarżał się przed Panem Mi-

Wisłoka od Jasła.
San od Sanoka,
Bug od ujścia Raty,
Dniestr od Rozwadowa i
Prut od Kołomyi,
przeto we wszystkich sprawach wodnych, odnoszących się do tych obszarów rzek, kompetentna jest władza administracyjna, drugiej instancji. (C. d. n.)

Prof. Inż. T. Chrząszcz

Młyn gospodarczy jako czynnik uprzemysłowienia gospodarstwa

Sprawa uprzemysłowienia gospodarstwa rolnego jest postulatem stale aktualnym, a w tej chwili o tyle ważniejszym, że gorzelnia, ten najliczniej reprezentowany przemysł rolny, straciła dużo ze swego dotychczasowego znaczenia. Wprawdzie gorzelnia pozostaje i nadal jednym z najodpowiedniejszych przemysłów dla gospodarstwa rolnego, lecz spadek dochodowości ogranicza w wielu wypadkach możność jej uruchomienia. Brak korzystnego, szerokiego zużycia technicznego spirytusu, oraz wprowadzenie monopolu, nie rokują poprawy warunków. Zakładanie więc gorzelń, a nawet odbudowa starych, wobec wysokich kosztów pobudowy i urządzenia, jest naszym zdaniem rzeczą bardzo ryzykowną, a może być wskazaną tylko w wyjątkowych warunkach.

Rozwój i dochodowość danego przemysłu rolnego są zależne przedewszystkiem od warunków miejscowych. Stosownie więc do tychże warunków trzeba dobrać odpowiedni przemysł, a błędny wybór był przyczyną wielu niepowodzeń, mylnie tłumaczonych następnie innemi przyczynami. Nawoływanie i zachęcanie do uprzemysławiania warsztatów rolnych jest rzeczą słuszną, lecz z drugiej strony trzeba bardzo baczyć, czy zamierzony przemysł jest dla danych warunków wskazany. Przemysł rolny należy bowiem podzielić na taki, który wymaga szczególniejszych warunków miejscowych, jak np. fabryki konserw, oraz przemysł w każdych warunkach odpowiedni. Do typu tego ostatniego należy gorzelnia, wstrzymana w rozwoju niską rentownością, oraz młyn gospodarczy, posiadający pierwszorzędne znaczenie, na co chciałbym niniejszem zwrócić uwagę.

Młyny można podzielić na gospodarcze i handlowe. Pierwsze są ściśle związane z gospodarstwem rolnem i są oparte o przemiał własnego zboża, względnie zboża spółkowego, przyczem otrzymują otręby, jako dochód z młyna. Drugie stanowią jednostki samodzielne, oparte o zakup zboża, którem następnie handlują w formie produktów mącznych. Mniejsze młyny handlowe są oparte o przemiał cudzego zboża, w czem poszukują pokrycia kosztów i źródło dochodu. Jedne i drugie mogą być jedno- lub wielostronne, oraz dowolnie wielkie.

Często za młyny gospodarcze uważane są przedsiębiorstwa, pobudowane przez zarząd majątku ziemskiego, lub kooperatywę gospodarską, a następnie wydzierżawione. Młyny takie są typem czynszowo handlowym i nie posiadają charakteru przedsiębiorstwa rolnego.

Myślą przewodnią uprzemysłowienia gospodarstwa rolnego jest dążenie do uszlachetniania surowca i oddawanie konsumentowi pełnego produktu, a conajmniej półsurowca. Młyn gospodarczy jest właśnie tym przedsiębiorstwem, który podaje zboże konsumentowi w formie odpowiednio przetworzonej i jako taki zapewnia szereg korzyści, a mianowicie:



„Do notatki we „Wieściach rolniczych"

nistrem na nieudolną organizację pomocy zasiewnej jesiennej.

Następnie udał się p. Minister do Złoczowa, gdzie w Starostwie przyjął delegację Prezydjum Okręgowego Tow. Gospodarskiego, Związku Ziemian, Osadników z Mogił ad Różo-Wola, oraz delegacje gmin Bełzec, Woroniak i wielu innych.

Bardzo dobrze zorganizowany pokaz zbiorów tegorocznych w ziarnie i kłosie, uprzytomnił Panu Ministrowi rozmiary klęski, a Prezes Kostheim w swym wyczerpującym sprawozdaniu opisał położenie rolnictwa na terenie działalności Towarzystwa Gospodarskiego, oraz przedłożył dezyderaty, umożliwiające dokonanie zasiewów tak obecnie, jak i na wiosnę. Pan Minister szczegółowo wypytywał się delegacji Małorolnych i Osadników o rozmiary klęski i przyobiecał wstawiennictwo u p. Ministra Skarbu tak pod względem odpisania, względnie rozłożenia, płatności podatków, jakoteż pomocy kredytowej na kupno nasion.

Już wieczorem udaliśmy się do Tarnopola, gdzie Pan Minister podejmowany był skromnym posiłkiem w Zagrobeli, własności Towarzystwa Gospodarskiego, fundacji Wiktora Czarkowskiego-Golejewskiego. Nazajutrz odbył Minister konferencję w wydziałach rolnych i leśnych w Województwie, oraz przyjął delegacje rolników. Potem zwiedził Szkołę Zagrobelską, wyraził ofiarodawcy p. Czarkowskiemu podziękowanie imieniem rolnictwa za jego hojny dar, oraz uznanie dla Towarzystwa Gospodarskiego za dokonane dotąd prace nad uruchomieniem Szkoły rolniczej dla własności włościańskiej.

Tegoż dnia 21 b. m. w południe udaliśmy się przez Nastasów, (gdzie Pan Minister zwiedził sadybę osadnika oraz skonstatował klęski), do Złotnik. W Złotnikach zwiedziliśmy gospodarstwo włościańskie tamtejsz go mieszkańca, poczem udaliśmy się do Podhajec, gdzie oczekiwała delegacja Okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego z Prezesem p. Reyem na czele, który w treściwych słowach scharakteryzował rozmiary klęski jakoteż działalność Towarzystwa Okręgowego miejscowego. Pan Minister w rozmowach z członkami Towarzystwa, Osadnikami i miejscowymi włościanami, rozpytywał się szczegółowo o rozmiary klęski, wreszcie ci ostatni wyrażali Mu swoje życzenia, narzekając na obciążenia społeczne, poza podatkami, a specjalnie kasy chorych.

Charakterystyczne żądanie wyraził jeden włościanin, prosząc Pana Ministra, by u Rządu wyjednał zmniejszenie do 1/4 ilości posłów, gdyż to niepotrzebnie obciąża Skarb Państwa, a posłowie nic nie robią tylko się kłócą.

Oto są dotychczasowe rezultaty pracy stronnictw demagogicznych.

Po gościnnem przyjęciu przez miejscowego Starostę udaliśmy się do Buczacza, gdzie jeszcze tego samego wie-

1) Umożliwia przetworzenie zboża na półsurowiec, jakim jest mąka, a przez to uzyskanie wyższej ceny za zboże, gdyż conajmniej usuwa się pośrednika, jaki stoi zwykle między producentem ziarna, a młynem. Prócz tego pozwala na swobodniejszą kalkulację i korzystniejsze spieniężenie zboża, bo można go sprzedać bądź w formie mąki, bądź też w szczególniejszych warunkach w formie ziarna.

2) Zmniejsza conajmniej o 25 procent dowozy zboża i jego przetworów. Zboże na własną potrzebę i ordynarję miele się we własnym młynie i odpadają odnośne dowozy. Dalej sprzedając mąkę, pozostają na miejscu otręby i mąka pastewna, co zmniejsza znacznie odstawy i odciąża sprzężaj.

3) Zatrzymując ze swego zboża otręby i inne odpadki i zużywając je jako karmę inwentarza, zmniejszamy zapotrzebowanie innej karmy, oraz nawozów pomocniczych. Odpadki te, jako bogate w ciała azotowe i mineralne, skarmione, dostają się w formie przetworzonej do nawozu i zostają tą drogą zatrzymane w gospodarstwie.

4) Zakładając młyn przychodzimy nieraz z pomocą najbliższej okolicy, a przy mądrej i uprzejmej administracji, ułatwiamy sobie stosunki sąsiedzkie i robotnicze.

5) W warunkach korzystnych możemy skupywać zboże, a sprzedawać mąkę, zatrzymując otręby i inne odpadki; podnosząc tem dochody z młyna wzmacniamy podstawy gospodarstwa rolnego.

6) Młyn umożliwia założenie obok niego innego przedsiębiorstwa przemysłowego, jak gorzelni, suszarni, mleczarni, światła elektrycznego, tartaku i t. p., co w Poznańskiem jest szeroko rozwinięte.

Wszystkie te korzyści może młyn zapewnić, jeżeli jest odpowiednio wielki i należycie pobudowany, oraz prowadzony.

Zakładając młyn należy uwzględnić następujące szczegóły:

1) zapewnić tanią siłę popędową, 2) dobrać odpowiednią do potrzeb miejscowych wielkość młyna i wprowadzić takie urządzenie, które w łatwy i tani sposób zapewniałoby możność otrzymania najlepszej mąki, 3) połączyć z młynem śrótownik oraz kaszarnię, 4) wybrać odpowiednie położenie dla młyna, zapewniające łatwą kontrolę i możność rozwoju przedsiębiorstwa.

Najtańszą siłą popędową będą siły naturalne, więc ruch powietrza lub spadek wody. W pierwszym wypadku, przy stałych przeciągach, można założyć wiatrak, w drugim wyzyskać bezpośrednio lub pośrednio żywą siłę wody, zakładając młyn wodny lub turbinę elektryczną. W razie braku tych naturalnych sił, należy dopiero następnie rozważyć silniki parowe lub wybuchowe, jako czynniki popędu młyna.

Tania siła popędu zapewnia już z góry tańszy przemiał, więc skuteczniejszą konkurencję. Z drugiej strony trzeba mieć na uwadze, że młyny korzystające z ruchu powietrza, wiatraki, są możliwe tam, gdzie są stałe przeciągi, oraz, że mogą być tylko stosunkowo niewielkie. Młyny wodne zależne są od spadku wody. Dalej jest rzeczą ważną, by ten młyn był pod nadzorem, więc w pobliżu przedsiębiorstwa rolnego. Przy wyborze silnika trzeba uwzględnić, czy ma być poruszany tylko młyn, względnie czy chodzi tylko o siłę, czy także o parę wodną. W pierwszym wypadku użyjemy jako najodpowiedniejszy i najtaniej pracujący silnik wybuchowy; w drugim bierzemy maszynę parową.

Dalej należy rozważyć wielkość młyna i jego urządzenie. Młyn musi być swem urządzeniem dostosowany do potrzeb miejscowych, t. j. mieć zboże do przemiału przez 8 miesięcy, po 8—16 godzin na dobę.

W tym celu oblicza się własne zboże i zboże z okolicy i na tej podstawie oblicza wielkość dziennego przerobu. Ponieważ liczymy tylko 8 godzin pracy, przeto w sezonie, oraz wogóle przy forsownej pracy pozostaje zawsze możność zdwojenia a nawet potrojenia produkcji. Maszyny, jak zaznaczyłem, a o czem mówię dalej, muszą zezwalać na tanią pracę i możność otrzymania dobrej mąki.

Każdy mały zakład fabryczny ma wielkie koszty administracyjne, które zwykle starają się zmniejszyć przez angażowanie taniej siły kierowniczej. Tani kierownik jest zwykle i lichy fachowiec, co odbija się na gorszej robocie, oraz większem zużyciu, a nawet niszczeniu maszyn. Jako rozwiązanie mamy tu dwie możliwości:

a) osobiście administrować, a nawet kierować fabryką, jest to możliwe tylko przy mniejszych gospodarstwach rolnych;

b) dążyć do zwiększenia produkcji albo samego młyna, albo przez związanie z nim innych podobnie wielkich przedsiębiorstw. Takiem najprostszem poszerzeniem młyna jest dołączenie śrótownika do zboża i kaszarni. Znaczniejszem poszerzeniem młyna jest wytwarzanie światła elektrycznego na własną potrzebę, oraz ewentualnie na sprzedaż, przez oświetlenie sąsiedniego miasteczka,

---

czoru Pan Minister przyjął w Starostwie delegację Organizacyj rolniczych, które przedłożyły położenie rolnictwa w powiecie, a reprezentant Małopolskiego Towarzystwa Roliczego utyskiwał na nieudałą akcję pomocy przy zasiewach jesiennych.

Nazajutrz, po gościnnem przyjęciu u p. Artura Potockiego, udaliśmy się do Zaleszczyk, gdzie Pan Minister informował się o rozmiarach klęski od Starosty i reprezentantów rolnictwa, a Prezes Okręgowego Tow. Gosp. p. Geringer, przedłożył szczegółowy memorjał o rozmiarach klęski i pomocy, której rolnicy spodziewają się od Rządu. Następie zwiedziliśmy Zakłady ogrodnicze zaleszczyckie, stanowiące własność Tymczasowego Wydziału Samorządowego, i z przykrością skonstatowaliśmy, że wojna poczyniła wielkie spustoszenia w tym tak ważnym zakładzie kultury, oraz, że założyciele tych ogrodów popełnili wiele błędów, z powodu których tysiące drzew musiano w zeszłym roku wyciąć i właściwie praca rozpoczęta być musi na nowo, gdyż z powodu wadliwego sadzenia wszystkie drzewa zaumierają.

Z Zaleszczyk tegoż dnia 22 b. m. udaliśmy się do Horodenki, gdzie Starosta Agopsowicz zaimponował nam treściwym referatem położenia rolnictwa w powiecie, oraz rzeczowem ujęciem potrzeb pomocy dla rolnictwa. Wieczorem tego dnia dojechaliśmy do Kołomyi, gdzie w starostwie przedstawiły się p. Ministrowi reprezentacje rolnicze z Prezesem Horodyńskim na czele, i przedstawiły Mu stan klęski w powiecie. Po skromnym przyjęciu w domu ludowym, przygotowanym przez organizacje rolnicze, Prezes Horodyński poprowadził nas na kwatere noclegowe, urządzone bardzo gustownie w miejscowym domu Organizacji rolniczo-handlowej „Pokucie". Pokoje przybrano pięknemi kilimami, wyrabianemi przez Zakłady należące do Ski „Pokucie".

Nazajutrz udaliśmy się do Piadyk, gdzie p. Minister zwiedził gospodarstwa włościańskie, oraz podziwiał rezultaty pracy Koła hodowlanego w Piadykach, specjalnie zaś uwagę Jego zwróciły bardzo piękne okazy bydła simentalskiego, należące do włościanina miejscowego, Melnyczuka. Wójt piadycki w gorących słowach przywitał po rusku Pana Ministra, wyrażając radość, że zechciał zwiedzić gospodarstwa włościańskie i oświadczył wyrazy lojalności ludności ruskiej dla Państwa polskiego.

Z Piadyk udaliśmy się do Nadwórny w dniu 23 b. m., gdzie spotkaliśmy jedyne starostwo niedotknięte klęską, gdyż z powodu położenia górskiego i ostrzejszego klimatu, szkodniki nie miały możności rozwoju, spóźnione zaś zasiewy w górach nie poczyniły szkód. Z Nadwórnej udaliśmy się do Stanisławowa. Po drodze Minister odwiedził wieś Kamienną, gdzie pokaz bydła simentalskiego (własność wyłącznie włościańska) wypadł imponująco, a przedstawione Mu 130 sztuk uznał jako pierw-

dworca, wsi i t. p. Dalej możnaby tu dobrze połączyć tartak drzewny, zyskując tani opał z odpadków tartacznych. Wreszcie można młyn związać z gorzelnią, lub suszarnią ziemniaczaną, oraz mleczarnią. Np. por. Rzóska w Gołaszynie pobudował młyn i związał go z śrótownikiem do zboża, gorzelnią, tartakiem i elektrownią, która ma oświetlać sąsiednie miasteczko Bojanowo. W Pudliszkach jest projektowany młyn z śrótownikiem, który ma być związany z gorzelnią i mleczarnią. Spółkowy młyn w Tarnowo jest związany z gorzelnią, suszarnią ziemniaczaną, śrótownikiem do zboża i mleczarnią. We wszystkich tych wypadkach jest jeden kierownik, który ma ukwalifikowanych robotników.

Naturalnie takie związanie kilku przedsiębiorstw w jedną całość, co jest ogólnie spotykane w Poznańskiem, obniża koszty administracyjne, a tem samem zwiększa dochodowość całego przedsiębiorstwa.

Wreszcie bardzo ważne jest położenie młyna. Młyn powinien być tak położony, by jego nadzór, kierownictwo i wszelkie dowozy były łatwe. Najlepiej jeżeli młyn leży w obejściu zabudowań dworskich lub w jego najbliższem sąsiedztwie. Z drugiej strony trzeba mieć na uwadze, by leżał w pobliżu traktu, by dojazd był łatwy, a większy młyn powinien być w pobliżu stacji kolejowej. Odległe lub ustronne położenie młyna, co często bywa gdy chodzi o wyzyskanie siły wodnej, utrudnia przedewszystkiem nadzór i prowadzi do wszelkich nadużyć. Rozwinięcie młyna, przez przyłączenie do niego innych gałęzi przemysłu rolnego, jest wówczas prawie niemożliwe, koszty administracji są wówczas wysokie i kończy się zwykle wyłączeniem takiego młyna i oddaniem w dzierżawę, a tem samem i koniec usiłowaniom uprzemysłowienia gospodarstwa. (Dok. nast.).

Założenie i działalność Polskiego Związku Wytwórców nasion ogrodowych

Myśl założenia Polskiego Związku Wytwórców nasion ogrodowych powstała podczas jarmarku nasiennego, urządzonego w styczniu 1922 r. w Towarzystwie Ogrodniczem w Warszawie. Inicjatywę utworzenia Związku i prace organizacyjne podjęło Koło Wytwórców nasion, istniejące od 1918 r. przy Towarzystwie Ogrodniczem w Warszawie, pierwsze zaś zebranie organizacyjne, na którem opracowano statut Związku na podstawie projektu, przedstawionego przez Zarząd Koła, odbyło się w dniu 28 czerwca 1922 r. Na członków Związku zapisało się 18 osób, którzy tym samym są uważani za członków założycieli. Drugie zebranie odbyło się w dniu 24 września 1922 r. podczas Wszechpolskiego Zjazdu Ogrodników w Warszawie. Na zebraniu tem wybrano Zarząd w osobach pp. dra Rożańskiego (prezesa), Artura Machlejda (skarbnika), Stanisława Żółtowskiego (sekretarza), Józefa Chomicza, Antoniego Koziarskiego, Mieczysława Jankowskiego i na członków w zastępstwie pp. Wincentego Hosera i Walerjana Garnuszewskiego. Zarząd w tym składzie pełnił swe funkcje do pierwszego zebrania wyborczego, t. j. do dnia 9 marca r. bieżącego, a statut Związku został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

W dniu 1 marca Związek liczył 57 osób w tym 26 producentów, 26 firm handlowych i 5 pracowników w zawodzie nasiennym. Na poszczególne dzielnice przypada: b. Kongresówka 38 członków, Wielkopolska 9 członków, Małopolska 4 członków, Kresy 6 członków.

W styczniu 1923 roku urządzono przy współudziale Związku VI-ty doroczny jarmark nasienny w gmachu Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, w roku zaś bieżącym Związek porozumiał się z Sekcją Nasienną celem wspólnego urządzenia jarmarku w siedzibie Centralnego Towarzystwa Rolniczego i rozszerzenia jego zakresu przez włączenie nasion rolnych. Ostatni jarmark przyniósł deficyt w sumie około 100 złotych polskich, pokryty w równej części przez obydwie instytucje.

Dążąc do wyświetlenia tendencji rynkowej Związek urządzał w okresie sezonu sprzedaży nasion zebrania informacyjne członków, na których omawiano i ustalano wytyczne ceny zakupu i sprzedaży detalicznej nasion. Powołane przez ogólne zebrania Komisje Cennikowe z ramienia producentów i firm handlowych przygotowały materjał dla zebrań ogólnych w postaci projektowanych cen wytycznych na poszczególne gatunki nasion. Po za tem Związek opracowywał zasady do układania katalogów, wprowadzając między innemi w roku ubiegłym miary metryczne wagowe (w kg i g), w roku bieżącym złote polskie i grosze, w przeliczeniu na marki polskie według kursu waloryzacyjnego franka złotego. Przyjęto tu sasady procentowego określenia ceny w katalogach, zależnie od ilości nasion, przyjmując za podstawę dla nasion warzywnych cenę 1 kg, dla nasion kwiatowych 20 g. Pod tym

---

szorzędny materjał hodowlany, a oborę gospodarza Danyluka za wyjątkowo dobraną. Pan Minister wstąpił na krótką chwilę do domu Danyluka, gdzie wójt miejscowy, oraz gospodarz w przemówieniach swoich prosili Pana Ministra o opiekę i pomoc w obecnym klęskowym roku. W Województwie Pan Minister odbył konferencję z Naczelnikiem Wydziału Rolnego i zastępcą Wojewody. Pod wieczór udaliśmy się do Kałusza.

P. Minister zwiedził kopalnie tak na powierzchni, jak i szyby, i wyraził swoje uznanie administracji kopalni za wzorowe techniczne prowadzenie i rozwój kopalni kałuskiej, Dyrekcja zaś przedstawiła rezultaty nowych poszukiwań, które zapewniły Kałuszowi olbrzymią przyszłość, a eksploatacja kałuska wkrótce już stanie się poważną konkurencją dla kopalń Strassfurtskich, przewyższając je znacznie wydajnością i gatunkiem soli potasowych. O 11 w nocy wyjechaliśmy do Żurawna, gdzie przybyliśmy o 1-szej. Nazajutrz Pan Minister zwiedził pastwiska nadniestrzańskie. Pojechaliśmy potem w stronę Stryja, gdzie po drodze Prezes Koła miejscowego Kazimierz ks. Czartoryski ilustrował hodowlę bydła simentalskiego u włościan, we wsi polskiej, niemieckiej i ruskiej.

24 u. m. przybyliśmy do Stryja, gdzie Prezes Okręgowego Tow. Gospodarskiego p. Dzieduszycki w bardzo szczegółowym referacie przedstawił położenie rolnictwa, oraz przedłożył statystykę rolniczą powiatów do okręgu należących. Pan Minister z uznaniem przyjął do wiadomości to sprawozdanie i prosił o doręczenie Mu manuskryptu, który dla Ministerstwa Rolnictwa stanowić będzie cenny materjał.

Ze Stryja przez Drohobycz, Sambor, przybyliśmy do Bieńkowej Wiszni, majątku, będącego własnością Tow. Gospodarskiego, gdzie Pan Minister zwiedził wzorowe zakłady ogrodnicze i szkółki drzewek owocowych przez Towarzystwo Gosp. założonych. Zwiedził też Pan Minister fabrykę „Konserwa“, której największym udziałowcem jest Tow. Gospodarskie, wyrażając uznanie dla wyrobów fabryki, poczem zwiedził Spółkę Rolniczo-Handlową, Skę jajczarską z magazynami do kalcynowania jaj, oraz mleczarnie i serkarnie. W Bieńkowej Wiszni Tow. Gospodarskie podejmywało Pana Ministra, oraz zebranych reprezentantów organizacyj rolniczych, między innymi p. Bundzylaka, Prezesa Ski rolniczo-handlowej „Strwiąż“, skromnym objadem. Prezes Ks. Czartoryski wygłosił do Pana Ministra przemówienie, w którem naszkicował dotychczasową pracę Tow. Gospodarskiego oraz rozmiary klęski, którą mieliśmy sposobność skonstatować i prosił o opiekę nad rolnictwem, tak silnie dotkniętym klęską tegoroczną i nad Tow. Gospodarskiem, wysiłki, którego Pan Minister miał sposobność ocenić.

W odpowiedzi zaznaczył p. Minister, że przybył do Małopolski skoro tylko skonstatowane zostały klęski,

względem wzorowano się na zasadach, przyjętych przez analogiczne Związki zagranicą.

Sprawy eksportu nasion były omawiane w sensie możliwego ułatwienia i zorganizowania na zdrowych zasadach eksportu nasion ogrodowych. Różnorodna działalność Związku, jak inspekcje plantacji, wysiewy próbne, badania stanu nasiennictwa w kraju i zagranicą i t. p. miała na celu przygotowanie warunków, umożliwiających eksport nasion. Wobec władz państwowych Związek niejednokrotnie starał się o poparcie racjonalnego eksportu, drogą wydania odpowiednich rozporządzeń, między innemi o konieczności kwalifikowania przez Związek materjału siewnego, przeznaczonego na eksport. Jest nadzieja, że sprawa ta będzie zadecydowana przez Główny Urząd Przywozu i Wywozu w myśl życzeń Związku.

Mimo starań Związku i powszechnego uznania konieczności eksportu nasion zagranicę, dotąd udało się tylko poszczególnym firmom wyeksportować nieznaczne ilości nasion ogrodowych.

W lecie 1923 roku dokonane zostały inspekcje plantacyj nasiennych w gospodarstwach, należących do Związku, celem sprawdzenia wartości produkowanego materjału i oparcia na kwalifikacji, gwarancji typowości odmianowej nasion. Ogółem zgłoszono do inspekcji 25 gospodarstw nasiennych, o obszarze 110 ha.

Na podstawie sprawozdania inspektora oraz oceny doraźnej próbek, wyprodukowanych nasion, Zarząd Związku dokonywał kwalifikacji. Ogółem wydano do dnia 1 marca 1924 r. 46 kart kwalifikacyjnych.

Z inicjatywy Związku zostały wysiane w 1923 roku próbki nasion celem sprawdzenia typowości roślin w trzech punktach: na Stacji Doświadczalnej Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego w Morach, na Stacji Hodowlanej firmy Granum w Wilanowie, i na terenie składów Syndykatu Rolniczego Warszawskiego. Specjalna Komisja oceniająca dokonywała oceny i wyniki jej były komunikowane zainteresowanym firmom. Ogółem wysiano 463 próbek z czego oceniono 385. Sprawozdanie z wysiewów próbnych podane jest w nr 2 „Wiadomości Nasiennych“ z roku ubiegłego. W roku bieżącym zostały również pobrane próbki z nasion wystawionych na jarmarku nasiennym. Zarząd Związku ma zamiar zwrócić się do pp. właścicieli składów nasion i producentów o nadsyłanie próbek do oceny.

Został założony rejestr odmian roślin warzywnych i kwiatowych celem dania możności hodowcom wprowadzenia nowych odmian i zabezpieczenia się przed mającemi zajść nieporozumieniami. Dotąd nie było zgłoszeń do rejestru.

Na skutek starań Związku P. Bank Rolny przyznawał kilkakrotnie kredyty krótkoterminowe dla producentów i właścicieli składów nasiennych, należących do Związku. Pierwszy kredyt w wysokości 100 miljonów mk. został przyznany w listopadzie 1922 roku dla firm nasiennych, drugi w czerwcu 1923 r. w wysokości 150 miljonów mk dla producentów i wreszcie w grudniu 1923 r. w sumie 22 miljonów mk dla firm nasiennych. O kredyt na okres wiosenny roku bieżącego dla producentów Zarząd Związku poczynił już starania, określając wysokość kredytu na 75,000 zł. Kredyt ten byłby waloryzowany.

Zarząd zwracał się niejednokrotnie do Urzędów państwowych z memorjałami, przedstawiającemi potrzeby i stan nasiennictwa ogrodowego i określającemi stanowisko Zwiazku wobec bieżących zagadnień w okresie organizacji produkcji i handlu nasiennego. Między innemi Zarząd wypowiadał się w sprawie ceł na nasiona, potrzeby statystyki i t. p. Za pośrednictwem prasy zawodowej i codziennej starał się informować ogół o zadaniach i działalności Związku i bieżących zagadnieniach z zakresu nasiennictwa. Uważając rolę, jaką odgrywać winna prasa zawodowa w rozwoju nasiennictwa, za nadzwyczaj ważną, porozumiał się z redakcją pisma „Ogrodnik“ i z początkiem 1922 r. pismo to poświęcało nasiennictwu specjalny dział, zasilany treścią artykułów nadsyłanych przez członków Związku.

Z początkiem 1924 r. sprawa wydawnictwa własnego organu posunęła się o tyle naprzód, że z okazji jarmarku nasiennego został wydany przez Związek pierwszy numer „Wiadomości Nasiennych“, poświęconych wszystkim działom nasiennictwa, a więc i działu rolnemu. Pertraktacje ze Związkiem Hodowców i Wytwórców nasion rolnych celem uznania „Wiadomości Nasiennych“ za wspólny organ są w toku.

W zakresie badań nad stanem nasiennictwa ogrodowego w Polsce, w szczególności w zakresie statystyki produkcji, zostały zapoczątkowane rejestry gospodarstw nasiennych i firm handlowych nasiennych. Zebrany dotąd materjał jest systematyzowany i stanowi podstawę do dalszej pracy w tym kierunku. Związek zwracał się w tej sprawie o współpracę do pokrewnych instytucyj w innych dzielnicach Polski i spotykał się najczęściej z życzliwem współdziałaniem, które wyrażało się w komunikowaniu Związkowi adresów plantacyj i innych danych do statystyki. Materjał ten był spożytkowany do zobrazowania bieżącego stanu produkcji i podawany zapomocą biule-

---

a przybył nietylko jako Minister Rolnictwa, lecz jako zawodowy rolnik i wdzięczny jest Tow. Gospodarskiemu, że dało mu możność tak dokładnego zapoznania się z rozmiarami klęski przez zetknięcie się bezpośrednio z rolnikami i przez objektywne przedstawienie szkód. Zapewnił też, że usilnem Jego staraniem będzie dopomóc w tym krytycznem przesileniu rolnictwu Województw Małopolski, które zwiedził, w miarę zasobów Skarbu Państwa, w każdym razie jednak przez odpisanie, względnie odroczenie płatności podatków i zabezpieczenie potrzebnych kredytów na zakupno nasion wiosennych.

Zaznaczył też, że szkody, które miał sposobność stwierdzić przeszły Jego przypuszczenia i, że rolnictwo bez pomocy rządowej w tej zniszczonej wojną, a tak bogatej pod względem gleby, części kraju nie będzie w stanie dokonać odpowiednio zasiewów wiosennych, przez co Skarb Państwa ponieść może niepowetowane straty. Wyraził też podziękowanie i uznanie za dotychczasową pracę Tow. Gospodarskiego, a specjalnie w swem przemówieniu podniósł zasługi Tow. Gospodarskiego na polu hodowli, szczytnym dowodem, którego jest hodowla bydła simentalskiego, którą miał sposobność podziwiać. Zaznaczył też, że Tow. Gospodarskie musi wziąść udział i inicjatywę w pomocy zasiewnej wiosennej, jako jedyna organizacja, działająca tak sprawnie na terenie trzech Województw.

Późnym wieczorem wyjechaliśmy do Lwowa, gdzie Pana Ministra gościł u siebie p. Wojewoda Zimny, jedyny Wojewoda w trzech Województwach, który stanął na wysokości gospodarza swego Województwa i nie uczuł się dotknięty tem, że nie dostał urzędowego zawiadomienia o przybyciu Pana Ministra.

Nazajutrz 26 b. m. Pan Minister podejmowany był w salonach Kasyna Narodowego przez Tow. Gospodarskie skromnym śniadaniem, w którem oprócz przedstawicieli Tow. Gospodarskiego i Związku Ziemian, wzięli udział reprezentanci wydziału rolniczego, popularnie dublańskiego zwanym, w czasie którego, w przemówieniach swych Ks. Czartoryski, Rektor Pawlik, Wiceprezes Związku Ziemian Badeni, składali Panu Ministrowi podziękowanie za przychylne Jego stanowisko dla rolnictwa w naszych Województwach i za trud, który poniósł przez dopiero co dokonany objazd. Pan Minister złożył serdeczne podziękowania obecnym za dopomożenie Mu w Jego pracy, oraz za przyjęcie, którego doznał, poczem Pan Minister udał się do Warszawy.

tynów do wiadomości ogólnej. W przygotowaniu jest Mapa Polski z oznaczeniem gospodarstw nasiennych ogrodniczych i z podziałem na rejony produkcji.

Przy Związku powstała Komisja Rozjemcza, zadaniem której jest rozstrzyganie zatargów, jakie mogą powstać między nabywcą i sprzedawcą nasion.

Związek urządził w lipcu 1923 r. wycieczkę zbiorową członków do plantacyj nasiennych firmy „Spójnia“ w Śremie, a jednocześnie do Poznania, gdzie w gmachu Poznańskiej Izby Rolniczej odbyło wspólne zebranie z przedstawicielami Poznańskiego i Pomorza.

Budżet Związku za czas od jego powstania do dnia 1 marca 1924 r. został zamknięty niedoborem, który stanowi zaległą pensję pracowników. Okres sprawozdawczy był trudny finansowo ze względu na to, że opłaty i składki na rzecz Związku nie były waloryzowane i, że w tym czasie należało zrobić inwestycje biurowe.

Dzięki uzyskaniu krótkoterminowych pożyczek w P. Banku Rolnym na cele Związku, jak prowadzenie statystyki, wydawnictwa biuletynów i t. p. działalność mogła nie doznać przerwy.

Miniony okres z tego już względu, że nie był okresem organizacji i konsolidacji, należy uważać za najtrudniejszy w rozwoju Związku. Pozwala jednak mieć nadzieję, że przy akuratnym wnoszeniu składek przez członków przyszłe budżety dadzą się zamknąć bez deficytu i, że działalność zapoczątkowana w tym okresie będzie prowadzona i rozwijana nadal. Udzielenie przez Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie lokalu na użytek Związku znacznie ułatwiło zadanie. Na rok bieżący Ministerstwo Rolnictwa przyznało Związkowi subsydjum, które umożliwi kontynuowanie takich prac, jak wydawnictwo czasopisma poświęconego nasiennictwu, prowadzenie statystyki, kontrolę materjału siewnego i t. p. działalności pożytecznej dla ogółu, zainteresowanego w rozwoju nasiennictwa.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Siew żyta po ziemniakach. W numerze 38-ym czasopisma „Illustr. Landwirtschaftliche Zeitung“ z dnia 19 września, artykuł wstępny porusza sprawę, nieraz już omawianą, siewu żyta po ziemniakach. Wielu rolników jest zdania, jak pisze autor artykułu, że po ziemniakach rola jest zbyt pulchna, aby można siać żyto z korzyścią. Mniemanie to stąd pochodzi, że jak sądzą, ziemniaczysko musi być przed siewem żyta zorane. Oczywiście, że w takim wypadku, rola nie mając czasu się odleżeć, byłaby nieodpowiednia dla siewu żyta, które pulchnej ziemi nie znosi.

Jeżeli się jednak po wykopaniu ziemniaków obrobi pole tylko zapomocą radła i brony, a resztki roślinne usunie zapomocą grabarki, pozostanie dolna warstwa gleby dostatecznie zwięzła. Żyto, zasiane w tych warunkach, zazwyczaj dobrze plonuje, a w lekkich ziemiach bezwarunkowo jest pewniejsze, niż zboża jare, lub rośliny strączkowe.

W pewnem gospodarstwie, pisze dalej autor artykułu, w glebie piaszczystej z małą domieszką próchnicy, od szeregu lat wprowadzono z dobrym skutkiem płodozmian trójpolowy następujący:

1) Ziemniaki na nawozie.
2) Żyto z wsiewem seradelli.
3) Owies z wsiewem seradelli.

Rola na tych polach była bardzo czysta i wolna od chwastów, seradella po życie dawała mnóstwo paszy i bogaciła ziemię w azot. Po owsie plon seradelli był wprawdzie gorszy, jednakże płodozmian ten przedstawia doskonałe wykorzystanie roli. Nawożono intensywnie nawozami sztucznemi, prócz azotowych, których używano bardzo niewiele.

W ziemiach, które nawet dla owsa są zbyt lekkie, można siać — po życie łubin, jako plon główny, z dodatkiem seradelli. *H. T.*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Baczność na szkodniki! Rójka jesienna Niezmiarki bardzo słaba, klęska ze strony tej muchy sądząc z lokalnych spostrzeżeń prawdopodobnie w przyszłym roku nie powtórzy się, w każdym razie nie wszędzie i nie w takim stopniu jak w roku bieżącym. Przyczyną zmniejszenia ilości Niezmiarki są niewątpliwie między innemi pasorzyty z rzędu Błonkoskrzydłych, zniszczyły one w sierpniu larwy trzeciego pokolenia na trawach dziko rosnących, na łąkach, przydrożach i t. p.

Natomiast grozi klęska ze strony Muchy szwedzkiej (oscinis frit L.). Źdźbelnika (Cephus pygmaeus), Skoczka sześciorka (bicadula sexuotata Fall.) oraz myszy polnych i Nornic. Przed szkodnikami temi należy mieć się na baczności, oziminy pilnie doglądać czy nie niszczą je larwy Muchy szwedzkiej, żyjące u nasady korzenia w pędzie i nadżerające go.

Zboża, opadnięte przez Skoczka sześciorka, dostają najpierw białe plamy na liściach, następnie zabarwiają się na czerwono, a wkońcu żółknieją. Zawyczaj na łanie zboża rozróżnić można 3 pasy: zewnętrzny, środkowy czerwonawy i wewnętrzny pstry, od białawych plamek na liściach. Inwazja Skoczka postępuje od kraju łanu do wnętrza. Z dobrym skutkiem wyławiać można Skoczki przyrządem złożonym z 2 wielkich, lekkich kół, połączonych długą osią, do której przymocowuje się np. grube płótno tak szerokie, by zwisając dotykało roślin na ziemi. Płótno to smaruje się lepką substancją np. terem. Przeciągając przyrząd ten przez pola płoszy się Skoczki, które wzlatując obijają się o płótno i przylepiają się do niego. Obszary, nawiedzone szkodnikiem w bardzo dużej ilości, spryskiwać można wodą pogazową lub 1 prc. roztworem nieoczyszczonego kwasu karbolowego. Pamiętać należy, że gnojówka i nawozy mineralne szkodzą Skoczkom. W pobliżu łąk, oraz w pobliżu takich obszarów, na których w jesieni Skoczki tłumnie się pojawiły nie siać zbóż jarych. W razie zauważenia trzech charakterystycznych pasów na łanie zboża przystąpić natychmiast do skoszenia przedewszystkiem części najbardziej wewnętrznej, pstro ubarwionej, gdyż tutaj odbywa się składanie jajeczek. Skoszone zboże użyć na paszę, a następnie, począwszy od części wewnętrznej, skoszonej, obie pozostałe, zczerwieniałą i pożółkłą jako i tak już zniszczone, przeorać i obsiać ponownie.

Bardziej szczegółowe wiadomości o Skoczku i innych szkodnikach klęskowych podane będą w osobnych artykułach. *A. K.*

W jaki sposób uniknąć można strat przy przechowywaniu ziemniaków? W „Rolniku Śląskim“ podaje p. J. P. szereg bardzo cennych uwag na temat przechowywania ziemniaków. Z artykułu tego przedrukowujemy poniżej ustępy, posiadające znaczenie szczególniej praktyczne.

Gdziekolwiek ziemniaki przechowujemy, zawsze strzec je winniśmy przed zmarznięciem. Według dawniejszych spostrzeżeń Müller'a-Thurgau, potwierdzonych w ostatnich czasach przez A. Apelt'a, leży „punkt zmarznięcia“ niżej aniżeli „punkt zamarzania“ ziemniaków, który znajduje się kilka stopni poniżej zera. Lecz skoro temperatura kopca lub piwnicy opadła już do punktu zmarznięcia, może stać się to niebezpieczne tem bardziej, że bardzo trudno utrzymać temperaturę równej wysokości na wszystkich miejscach kopca lub piwnicy. Dlatego w kopcach i piwnicach nigdy nie powinna temperatura opadać poniżej zera; pamiętać wszakże należy, że już w temperaturze, przekraczającej kilka tylko stopni ponad zero, ziemniaki robią się słodkie. Przechowując ziemniaki w piwnicach, należy wybierać piwnice chłodne, a przez staranne zamykanie okien w dnie upalne zapobiegać zbytniemu ich ogrzaniu się z zewnątrz. Usypanie w cienkiej warstwie chroni najlepiej ziemniaki przed samozagrzaniem się, będącem następstwem oddychania.

Polecenia godne jest zsypanie ziemniaków w możliwie suchym stanie, albowiem zapobiega ujemnym następstwom wilgoci; dalszym środkiem ochronnym są suche piwnice. Gdy zsypaliśmy

ziemniaki wilgotne, powinniśmy starać się później je wysuszyć, co nietrudno osiągnąć gdy mamy niezbyt wielką ilość ziemniaków w piwnicy, przez usypanie ich w cienkiej warstwie i przez częste przebieranie. O wiele jest trudniejsze późniejsze przesuszanie ziemniaków, usypanych w kopcach. Godne uwagi wskazówki co do najodpowiedniejszego przechowywania ziemniaków w kopcach, a zarazem i co do postępowania z ziemniakami, sprzątniętemi w wilgotnym stanie, podaje O. A. Appel w „Flugblatt der Kaiserl. Biolog. Anstalt“. Mówi on, co następuje: „Temperatura w dobrze usypanym kopcu nie powinna opadać poniżej — 1° C i nie przekraczać + 8° C, oprócz tego, przez całą zimę powinno być w kopcu sucho“. Na wyróżnienie zasługują dalsze uwagi jego. Ziemniaki uszkodzone i chore powinny być przed kopcowaniem odrzucone. Szerokość kopca nie powinna przenosić 1·5 m, a kopiec winien być zakładany na ziemi. Celem uchronienia od nagromadzenia się wody nie trzeba zakładać ich w zagłębieniu lub na nieprzepuszczalnym gruncie. Dopóki nie pojawią się choroby w kopcach lub nie zmuszą nas inne okoliczności do zmienienia miejsca, lepiej przechowywać ziemniaki na jednem i tem samem miejscu, gdyż dokładne jego poznanie jest rzeczą ważną. Do przykrycia używa się najprzód około 15 cm grubą warstwę słomy, na nią sypie się około 4 cm grubą warstwę ziemi; na to idzie znowu warstwa słomy, naci ziemniaczanej i t. p., grubość której, winna być dostosowana do temperatury w kopcu i do jakości użytego materjału. Ponieważ ma to być warstwa, izolująca ciepło, nietrzeba jej zanadto ubijać; dla tego samego powodu przykrywamy ją również cienką tylko warstwą ziemi. Takie podwójne przykrycie ułatwia lepsze regulowanie temperatury i chroni więcej przed przemarznięciem, aniżeli danie jednej tylko warstwy słomy lub naci, a zaoszczędza się przytem dużo materjału do przykrywania kopców. Do następnego wysuszania ziemniaków, zasypanych w wilgotnym stanie, poleca Appel zastosowanie „drąga powietrznego“.

W tym celu po usypaniu kopca w zwykły sposób i przykryciu pierwszą warstwą słomy, kładzie się na grzbiet jego drąg drewniany 6 do 8 cali gruby, poczem przykrywa się kopiec wraz z drągiem drugą warstwą słomy, którą z obydwu stron drąga przegina się i okrywa ziemią. Następnie drąg wyciąga się, skutkiem czego powstaje wzdłuż kopca otwarty kanał słomiany, ułatwiający uchodzenie pary, ulatniającej się w powietrze. Ów kanał powietrzny zostawiamy otwarty aż do chwili gdy kopiec cały przykrywamy grubiej ziemią, już na zimę. Nie ulega wątpliwości, że urządzenie takie przyczynia się do wyschnięcia kopca, deszcz jednakże może łatwo przedostać się przez słomę i spowodować gnicie ziemniaków. Jeżeli bulwy są bardzo wilgotne, wtedy radzi Appel, oprócz „drąga powietrznego“, przewietrzenie kopca od spodu, polegające na ustawieniu rusztu z łat trójkątnych. V. Arnim-Kriewen twierdzi, że odpowiednie przewietrzenie od spodu jest dostateczne i że „drąg powietrzny“, ze względu na łatwość przeciekania wody, jest raczej szkodliwy, jak pożyteczny. W Kriewen, zamiast mozolnego ustawiania rusztowania z łat, używają do przewietrzania od spodu około 15 cm szerokich i 2 m długich desek, z przybitemi na nich dwoma poprzecznemi, nieco wystającemi listwami; zapomocą tych listew ustawia się po dwie deski na podobieństwo dachu. W ten sposób powstaje trójkątny kanał powietrzny, ciągnący się pod spodem przez całą długość kopca, a przyspieszający wyschnięcie ziemniaków. Starano się także zaprowadzić sztuczną wentylację kopców, lecz dotychczas w praktyce nie znalazła ona uznania.

Pomimo zachowania wszelkich środków ostrożności wskazana jest ciągła kontrola temperatury w kopcach i ziemniakach. Służą do tego specjalnie ciepłomierze. W latach, gdy sprzęt odbywa się w czasie niepogody lub gdy dużo jest bulw nabolałych, nawet przy najstaranniejszem przechowaniu nieuniknione są znaczne straty wskutek gnicia. Wtedy powinniśmy zapobiec grożącym nam stratom przez szybkie zużycie ziemniaków, zakiszanie ich lub suszenie.

O zbieraniu nasion leśnych. Wielkopolska Izba Rolnicza (Wydział leśnictwa) podaje pod powyższym tytułem w czasopiśmie „Rynek drzewny“ następujące uwagi:

W przewidywaniu wielkiego braku nasion leśnych na przyszłą wiosnę, wysokiej ceny i trudności sprowadzenia takowych z za granicy, przypominamy P. T. właścicielom lasów i leśnictwom o koniecznem zbieraniu żołędzi, szyszek sosny, świerka, modrzewia, olszy i nasion innych gatunków drzew. Sosna nie obrodziła wprawdzie tego roku obficie, w różnych lasach przekonaliśmy się jednak, że tu i tam zauważyć można pewne ilości zielonych szyszek, które koniecznie wypada zebrać. Szczególnie posiadają szyszki drzewa na brzegach lasu oraz osobno rosnące, więcej rozgałęzione, które zwykle produkują największą ilość szyszek. Również zaleca się zbierać szyszki chociaż w mniejszych ilościach podczas wyrobu zrębów. Przy zbiorze zwracać jednak należy baczną uwagę na pochodzenie drzew, tem więcej, że jak wiadomo, w lasach naszych znajdują się również zagraniczne rodzaje sosny np. sosna Banka, belgijska i t. p., które trzeba ze zbioru wyłączyć.

Zbieranie nasion najważniejszych drzew naszych przypada w następującym czasie:

Sosna zwyczajna — zbiór szyszek trwa od nastania mrozów do połowy marca, gdyż przemrożone otwierają się szybciej i łatwiej.

Świerk — szyszki dojrzewają w październiku i jeżeli jesień jest ciepła i sucha, natenczas już w pierwszej połowie tegoż miesiąca wylatywać zaczyna nasienie świerkowe, ze zbiorem nie należy więc zbytnio czekać.

Modrzew — szyszki zbierać w czasie zimy, a najlepiej dopiero w marcu, ponieważ przemrożone łatwiej się otwierają.

Dąb — żołądź zbiera się od końca września do połowy października. Najprzód opadają nadpsute, robaczywe żołędzie i dopiero gdy zdrowe opadać zaczną, przystępuje się do zbierania.

Buk — zbiór bukwi odbywa się podobnie jak żołędzi.

Grab — nasienie dojrzewa z końcem października lub początkiem listopada i gdy orzeszki i skrzydlaki przybierać zaczną barwę brunatną i pojedynczo oblatują, można rozpocząć otrząsanie na rozpostarte płachty lub odrywać rękami.

Jesion — dojrzewa również z końcem października i skrzydlaki, wiszące na drzewie prawie przez całą zimę zrywa się rękami lub obcina całe grona nożyczkami, umocowanemi na drążku.

Klon — dojrzewa w październiku i skrzydlaki zbiera się skoro kolor ich ściemnieje.

Wiąz i brzost — nasienie dojrzewa zwykle w pierwszej połowie czerwca. Najprzód opadają skrzydlaki puste, a po kilku dniach pełne i dojrzałe; obrywać należy rękami lub obcinać nożyczkami na drążku. Nasienie najlepiej wysiać po zbiorze.

Brzoza — zbiór nasienia odbywa się zwykle w sierpniu, gdy tylko kotki przybierają kolor brunatny. Nasienie wymaga troskliwego przechowania i dlatego najlepiej wysiać je zaraz po dojrzeniu.

Olsza — szyszeczki olszy czarnej dojrzewają w listopadzie i zbiera się je w ciągu grudnia, a olszy szarej w listopadzie. W celu pozyskania nasion odcina się gałązki z szyszkami lub po pierwszych mrozach otrząsa się nasienie z drzew na rozpostarte płachty albo też zbiera się wiosną na wodzie.

Wszelkich wskazówek co do wyłuszczenia, przechowania i wysiewu nasion leśnych udzieli na życzenie Wielkopolska Izba Rolnicza (Wydział leśnictwa), która zajmuje się również podziałem i sprzedażą zaofiarowanych nasion.

W sprawie stosowania oryginalnych części zapasowych maszyn rolniczych. Przy remoncie maszyn, rolnicy zazwyczaj zwracają mało uwagi na stosowanie oryginalnych części zapasowych, polecając remont lokomobil, młocarń, traktorów, maszyn żniwnych i t. p., prowincjonalnym kowalom, względnie ślusarzom w małych warsztatach, którzy nie mogą dać ani odpowiedniego materjału, ani należytego wykonania zapasowych części. Przeważnie też po

takich reparacjach praca i wydajność maszyn rolniczych znacznie się obniża, lokomobile, traktory i t. p. zużywają więcej opału i gorzej pracują.

Ponieważ obecnie cło od części zapasowych zostało zniżone, mianowicie zamiast 136 zł. wynosi 70 zł. od 100 kg, opłaci się więc sprowadzanie części oryginalnych, które nie będą się kalkulowały drożej od krajowych, a są o wiele lepsze, oraz dokładniej wykonane.

Informację tą podaje nam Syndykat rolniczy S. A. Oddział we Lwowie, który dostarcza na zamówienie części do lokomobil i młocarń: Marschall'Sons & Co Ltd, Gainsborough; Hofher-Schrantz-Clayton w Wiedniu; R. Wolf, Magdeburg-Buckau; do traktorów „Titan“, do maszyn żniwnych „Deeringa“, Herscules'a i Kowarik'a.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Untersuchungen betreffend die Rentabilitaet der schweizerischen Landwirtschaft im Erntejahre 1922/23. (1 März bis 28 Februar 1923) Bericht des schweizerischen Bauernsekretariates an das eidg. Volkswirtschafts Departement. Berno, 1924. 8-o, str. 96). (Badania opłacalności gospodarstw szwajcarskich w roku 1922/23, Cz. I. Sprawozdanie szwajcarskiego sekretarjatu związku chłopskiego, przedłożone związkowemu Departamentowi gospodarstwa społecznego.

Położenie szwajcarskich gospodarstw rolnych już w sprawozdaniu dr. E. Laura za rok 1921 należało do najwięcej niepomyślnych, jakie wogóle gospodarstwa tamtejsze przeżywały. Zaraza pyska i racic spowodowała spadek cen bydła rogatego; eksport bydła był uniemożliwiony. Ogromnemu spadkowi dochodów brutto, przeciwstawiały się wysokie koszty produkcji. Zyski i dochody doznały w tymże roku ogromnego, a niespodziewanego spadku. Tymczasem wszelkie inne sprawozdania zapowiadały pomyślny rok, co było zupełnie błędne.

Najnowsza publikacja dr. Laura przedstawia położenie szwajcarskich gospodarstw w r. 1922 wprost jako krytyczne; ogólny bowiem kryzys gospodarczy odbił się w wysokim stopniu i na gospodarstwach rolnych. Ceny płodów rolniczych spadały, ceny bydła rogatego, użytkowego i rzeźnego były niesłychanie niskie; nieprzyjazne zaś stosunki zbioru siana i żniwa zbóż odbiły się ujemnie na dochodach. Wreszcie brak karmy zimową porą był dotkliwy, a ponadto w bardzo wielu gospodarstwach następcze skutki zeszłorocznej zarazy pyska i racic zmuszały gospodarzy do przedwczesnego brakowania obór. W okolicach, wyłącznie wysoką hodowlą bydła się zajmujących nie było zbytu na rozpłodniki. Te wszystkie czynniki wpłynęły wybitnie na obniżenie dochodów brutto. A w kosztach produkcji bardzo słabe zaledwie nastąpiło zmniejszenie; w niewielkim zakresie odbudowano płace robotników i rachunki rzemieślników. Dokupno pasz treściwych, z powodu niskiego plonu pastewnych, pociągało za sobą znaczne wydatki, podatki zaś stale wzrastają! Wkońcu stosunki tak się zaostrzyły, że celem ochrony przed ogólną gospodarczą katastrofą musiał związek podjąć szeroką akcję pomocy finansowej.

Zdanie, przytoczone powyżej, ilustruje sprawozdanie znaczną bardzo liczbą zestawień statystycznych, zbieranych przez biuro sekretarjatu z gospodarstw włościańskich, w których od szeregu lat była prowadzona ścisła rachunkowość. Materjał to pierwszorzędny, jako podstawa dla wniosków praktycznej polityki agrarnej, cłowej i kolejowej tego kraju. A ponadto materjał dla rozbudowy wiedzy w zakresie ekonomiki rolniczej. Rzecz prosta, że rezultaty tych badań nie mogą być miarodajne dla naszych gospodarstw, znajdujących się w innych warunkach. Ale pracowalibyśmy o wiele wydatniej gdyby zrozumienie prowadzenia zapisków rachunkowych było u nas większe niż dotychczas. Ta niechęć do rachunków jest wprost karygodna!

Dr Laur ujmuje gospodarstwa chłopskie szwajcarskie w pięć grup: 1) małe włościańskie, 2) małe średnie włościańskie, 3) średnie włościańskie, 4) wielkie średnie włościańskie i 5) wielkie gospodarstwa włościańskie.

O wzroście pracy biura rachunkowego, na czele którego Laur stoi, pouczają nas następujące liczby (str. 86):

w okresie	zamknięto rachunki
1901—1905	622 gospodarstw
1906—1913	2190 „
1914—1919	2000 „
1901—1922	5995 „

Nie podobna na tem miejscu podawać szeregu bardzo ciekawych wyników. Zadowolnić się musimy zestawieniem końcowem, stwierdzającym krytyczny stan gospodarstw szwajcarskich w ostatnich latach.

Oto cyfry:

W latach	Dochód z ha fr.	Dochód czysty w 0/0	Dochód z posiadłości w 0/0	Zarobek dzienny rob. męsk. fr.
1901—05	141	3·07	2·46	1·90
1906—13	189	3·65	3·61	3·08
1914—19	510	8·58	11·85	11·17
1920	396	5·85	6·78	11·75
1921	20	0·13	1·99	2·60
1922	107	1·15	6·01	2·52

Widzimy, że dochody czyste i dochody z posiadłości, oraz zarobek robotnika wykazują ujemne rezultaty; rolniczy przychód dał plusy, ale bardzo ograniczone. Obrachunki przeprowadzano bez normalnych odpisów amortyzacyjnych, a dla pokrycia prywatnej konsumcji musiano naderwać kapitału zakładowego. O tem pouczają rachunki i rezultaty z przeszło 400 gospodarstw kontrolowanych.

Gospodarstwa szwajcarskie wykazują więc w roku 1922 straty. O tem, jak się u nas w bieżącym roku klęski rolniczej straty przedstawiają, jeszcze cyfrowych zestawień nie posiadamy i czy je mieć będziemy? *St. Pawlik.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Z działalności Syndykatu Zbożowego we Lwowie. Dnia 10 września, b. r. odbyło się we Lwowie Walne Zgromadzenie Członków powyższej instytucji, na którem Prezes Komitetu Wykonawczego P. A. Sadowski odczytał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego podajemy poniżej momenty najważniejsze:

Głównym celem, dla którego stworzono Syndykat Zbożowy jest uzdrowienie handlu produktami rolnemi przez usunięcie pośrednictwa. Trzeba było stworzyć takie stosunki, przy których producent rolny otrzymywałby najwyższą cenę za swoje produkty, a konsument płacił za nie najtaniej. Wprawdzie zdawaćby się mogło, że zachodzi tu sprzeczność interesów dwóch grup, ale w rzeczywistości sprzeczność ta jest tylko pozorna, bo jak uczy doświadczenie, przy bezpośredniem zetknięciu konsumenta z wytwórcą, obie strony zyskują to, co zazwyczaj zostaje w kieszeni pośredników i zarobek stąd otrzymany daje się zupełnie dobrze podzielić między obie strony.

Praktyka Syndykatu Zbożowego potwierdziła to w zupełności, bo członkowie-rolnicy otrzymali za swe produkty maksimum ceny, jaką można było w danej chwili uzyskać, a konsumenci kooperatywy miejskiej i wojsko dostały towar taniej, niż w cenie rynkowej.

Tak więc zadanie Syndykatu polega na tem, żeby:

1) wydostać bezpośrednio od rolników większych i mniejszych ich produkty,

2) dostarczyć te produkty konsumentom i o ile możności w takiej formie, w jakiej najłatwiej można je zużytkować.

Pierwszą połowę tego zadania spełnił Syndykat częściowo przez wciągnięcie znacznej ilości ziemian do tej instytucji. W przeciągu roku liczba dwudziestu członków-producentów wzrosła do 140.

Daleko trudniej idzie z drobnymi rolnikami, ale i w tym kierunku zapoczątkowano akcję i dzięki staraniom pp. Hr. Lamezana, Szawłowskiego, Hr. T. Reya i Wolskiego, Syndykat otrzyma wkrótce 4 placówki: w Przemyślanach, Buczaczu, Podhajcach i Jarosławiu, które zajmą się skupem zboża od włościan i jest nadzieja, że przy pomocy członków akcja ta się rozwinie.

Jest to sprawa wielkiej wagi, która może mieć polityczne znaczenie, jeżeli bowiem uda się zachęcić włościan do sprzedawania zboża placówkom handlowym, kierowanym przez ziemiaństwo i zapewnić im rzeczywiste korzyści, to

stworzy się najodpowiedniejszy grunt do zbliżenia między większą, a małą własnością.

Drugą połowę zadania spełniono o tyle, że udało się uzyskać młyn najnowszej konstrukcji i o dużej wydajności (do 3 wagonów dziennie) we Lwowie. Daje to Syndykatowi możność przemielania zboża we własnym zarządzie, co nietylko uniezależnia od wygórowanych wymagań młynarzy, ale zapewnia znaczne korzyści, jak to już wykazały próby.

Środków potrzebnych dostarczyły Banki, ale znaczną pomoc okazali sami członkowie Syndykatu. Jest to jednak zaledwie początek i dążeniem Syndykatu jest oparcie budowy na trwałych fundamentach i dlatego pragnie dojść do własnego młyna i elewatora na zboże, jak to już zrobił Syndykat Rolniczy warszawski, który w ciągu paru ostatnich lat wybudował 6 młynów i elewatorów.

Rozpoczęto też pertraktacje z firmami zagranicznemi i jest nadzieja, że nawet przy skromnych funduszach będzie można zbudować własny młyn z elewatorem. Należałoby jeszcze na tem miejscu poruszyć sprawę prywatnych młynów na prowincji, należących do ziemian.

Syndykat starał się zorganizować zbyt mąki z tych młynów, ale jak dotąd nieudawało się to, bądź dlatego, że mąka ze zwykłych młynów nie odpowiadała wymaganiom rynku, bądź też wskutek braku magazynów lub oddalenia od kolei. Dla sprawy tej jednak musi się znaleźć pomyślne rozwiązanie i dlatego byłoby wskazane, żeby właściciele młynów nie wydzierżawiali ich nikomu a przynajmniej nie wiązali się na dłuższy termin.

Trzeci krok bardzo ważny to uzyskanie arendacji siana i słomy dla Intendentury lwowskiej. W myśl zasady pozyskania bezpośrednio konsumentów, Syndykat starał się od początku o dostawy dla armji i jak dotąd miał dostawy zboża dla Intendentury Przemyskiej, u której wyrobił sobie dobrą markę i miałby i nadal zapewnioną dostawę gdyby nie G. U. Z., który rozporządzając specjalnemi rządowemi funduszami ma niby to regulować ceny, a w rzeczywistości, przynajmniej na tutejszym terenie, skupuje od spekulantów bardzo lichy towar i stwarza przez to niezdrową konkurencję ze szkodą Skarbu i producentów. Uzyskanie arendacji dla Intendentury lwowskiej można uważać za prawdziwy triumf, bo wypadło Syndykatowi stoczyć bitwę z całą kliką niesłychanie zawziętych konkurentów.

Zwycięstwo to ma zasadnicze znaczenie, bo udało się przełamać zwarty front dawnych dostawców-spekulantów, którzy nikogo nie dopuszczali, a Syndykat będzie bodaj czy nie pierwszą w Polsce instytucją, która zdołała zaopatrzenie Armji wyrwać z pod opieki obcego żywiołu.

Syndykat ma jeszcze projekt ujęcia w ręce pośrednictwa w handlu opasami. Z inicjatywy pp. Kierskiego i Potworowskiego nawiązano już kontakt z Bankiem Spółek Zarobkowych w Poznaniu, który otworzył kredyt na wydawanie zaliczek na zakupno i karmę dla bydła, a Syndykat weźmie to bydło w komis, mniej więcej na tych podstawach jak dotąd zboże. Akcja taka może być bardzo korzystna dla tych Ziemian, którzy posiadają gorzelnie albo znaczniejsze zapasy paszy i ziemniaków.

Z tych sprawozdań wynika, że ta młoda instytucja wykazała niemałą żywotność, w tak krótkim okresie i przy małych środkach, i dlatego może spoglądać z pewnem zadowoleniem w przyszłość.

Należy jeszcze pamiętać o tem, że Syndykat różni się zasadniczo od wszystkich instytucyj tego rodzaju, bo: jednoczy pod swym dachem konsumentów i producentów, jest przedewszystkiem uczciwym komisantem, a w wyjątkowych wypadkach tylko kupcem, cały zysk oddaje bezpośrednio klijentom, którzy mu powierzają sprzedaż swych produktów, co powinno zachęcić wszystkich Rolników do wstępowania do Syndykatu i powierzania mu komisowej sprzedaży.

Biuro ogrodnicze Towarzystwa Gospodarskiego wschodniej Małopolski we Lwowie, (ul. Kopernika 20), udziela informacyj i porad we wszelkich sprawach tyczących ogrodnictwa:

1) Projektuje i zakłada: parki, ogrody, sady wzorowe i handlowe, ogrody warzywne, plantacje roślin i nasion.

2) Przeprowadza lustracje ogrodów wszelkiego rodzaju.

3) Pośredniczy w zakupnie: drzew i krzewów owocowych, roślin ozdobnych, nasion, narzędzi ogrodniczych i nawozów sztucznych.

(Na odpowiedź listowną dołączyć znaczek pocztowy).

Nowela do ustawy o reformie rolnej. Jak się dowiadujemy, niezależnie od zamierzonej nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej, Minister reform rolnych zapowiedział przedłożenie Sejmowi nowego projektu ustawy, ustalającej zasady parcelacji gruntów i pomocy finansowej dla przyszłych nabywców osad. Będzie to już czwarty z rzędu projekt w tej kwestji, który nie doczekał się uchwalenia przez władze ustawodawcze.

Zwinięcie Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu. Dnia 29 września b. r. straciła moc obowiązującą ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą (Dz. U. R. P. nr. 79 poz. 527) i weszła w życie ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych (Dz. U. R. P. nr. 80 poz. 777). Jednocześnie z tą ustawą weszło w życie rozporządzenie z dnia 11 września 1924 r. w sprawie ustanowienia ceł wywozowych na niektóre towary (Dz. U. R. P. nr. 83 poz. 796).

Powyższe akty prawodawcze normują obecnie nasz obrót towarowy z zagranicą. W związku z tem Główny Urząd Przywozu i Wywozu przestał urzędować i ostatnie posiedzenie zmniejszonego kompletu odbyło się w dniu 26 ub. miesiąca.

Ceny zajętego drewna. Województwo stanisławowskie, rozporządzeniem z dnia 25/9 1924, ustanowiło na swój okręg ceny zajętego drewna opałowego w wysokości takiej samej, jaka tam obowiązywała w kwietniu 1924.

Opodatkowanie gruntów zalesionych. Regulując sprawę przyznawania zwolnien od podatków gruntowych dla powierzchni sztucznie zalesianych, Ministerstwo Skarbu, zgodnie z opinją Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zarządziło, aby władze skarbowe przy wymiarze podatku gruntowego uwzględniały wydane przez okręgowe komisje ochrony lasów zaświadczenia, iż dana powierzchnia jest sztucznie zalesiona od czasu niedłuższego nad lat 30, bez względu na to czy zaświadczenie takie sporządzone jest w formie decyzji, orzeczenia lub opinji.

Z Fabryki w Chorzowie. Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, zatrudniająca 1694 robotników, rozpoczęła już jesienny okres sprzedaży. Ogólny przełomowy kryzys w gospodarstwie krajowem nie pozostał bez wpływu na siłę i zdolność kupna rolnictwa polskiego. To też konsumcja azotniaku w tym sezonie nietylko nie zwiększyła się, jak to normalnie być powinno, lecz przeciwnie znacznie zniżyła. Ponieważ ciągłe techniczne udoskonalanie fabryki produkcję azotniaku znacznie powiększa, sprzedaż wewnątrz kraju natomiast się zmniejszyła, znajduje się obecnie już 19.000 tonn gotowego produktu na składzie. Tegoroczne nieurodzaje przyczyniły się niezawodnie w znacznej mierze do zmniejszenia się krajowej konsumcji.

Wobec takiego stanu rzeczy forsuje fabryka eksport za granicę. Pomimo, że ceny w Chorzowskiej fabryce są znacznie niższe od cen zagranicy, jednak z przyczyny nadmiernie wysokich frachtów przez Niemcy, nie mogła fabryka przeniknąć do Francji, Belgji i Holandji. Jako jedyne możliwe rynki zbytu pozostały: Czechosłowacja i Austrja, gdzie zdołano dotąd umieścić 3.000 tonn.

W sierpniu wynosiły: produkcja azotniaku 5,066.125 kg, sprzedaż w kraju 925.736 kg, sprzedaż za granicą 162.675 kg.

Prace około uruchomienia nowych działów w fabryce są na ukończeniu i w bieżącym miesiącu mają być puszczone w próbny ruch oddziały kwasu azotowego, oraz sztucznej saletry.

Wysokość zadatku przy parcelacji rządowej. Jak nas informują,

Min. Reform Rolnych ustala obecnie nowe zasady, regulujące wysokość pobieranego zadatku w związku ze sprzedażą ziemi przy parcelacji, prowadzonej przez urzędy ziemskie. Nowy projekt tej kwestji określa wysokość zadatku w zależności od kategorji nabywców (np. inwalidzi wojenni będą kategorją najbardziej uprzywilejowaną), oraz od charakteru poszczególnych objektów. Najwyższy procentowo zadatek przewidziany jest dla nabywców t. zw. „resztówek“. Również i ilość lat, w ciągu których ma być dokonana zapłata za ziemię, ulegnie zróżnicowaniu, zależnie od kategorji nabywców. Należy zaznaczyć, że ustawa z dnia 15 lipca 1920 r., normująca zasady parcelacji rządowej, sprawy powyższej należycie nie uwzględniła.

Zebranie Słuchaczów Akademji Rolniczej w Bydgoszczy. Na mocy postanowienia Walnego Zebrania Słuchaczów Państwowej Akademji Rolniczej w lipcu 1922 r. odbędzie się dnia 22 stycznia 1925 r. w Bydgoszczy Zjazd Koleżeński w sali Hotelu pod „Orłem“. Pragnący wziąć udział w Zjeździe, mają najpóźniej do dnia 1 grudnia r. b. zawiadomić o tem kol. Józefa Płatka (Warszawa, C. T. R. ul. Kopernika l. 30) i wysłać na ręce tegoż 25 zł. wraz z obecnym adresem, celem zapewnienia przyjazdu poszczególnych Kolegów, rozesłania programu Zjazdu i na wydatki, związane z pracami przygotowawczemi jak: zamówienie odpowiedniej ilości noclegów, sali, orkiestry i t. d.

Ze stacji doświadczalno-rolniczej w Kutnie. Uroczystość jubileuszowa, 25-letniego istnienia powyższej instytucji, wraz z uczczeniem 25-letniej pracy prezesa Antoniego Skarzyńskiego w Zarządzie Stacji Doświadczalnej i wieloletniej pracy w O. T. R., odbędzie się dnia 18 października b. r. W programie obchodu, prócz poszczególnych referatów i przemówień, wchodzi zwiedzenie wystawy, oraz pola doświadczalnego.

KOMUNIKATY TOW. GOSP. WSCH. MAŁ.

Targ na drzewka owocowe. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego urządza w dniach od 22 do 30 października sprzedaż drzewek i krzewów owocowych z własnych Szkółek. — Sprzedaż odbywać się będzie każdego dnia w godzinach od 10 rano do 2 popołudniu, przy ul. Kopernika 20.

Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje Inspektorat ogrodnictwa Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20,

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

Podatek majątkowy. L. 1743/24. Reskryptem z dn. 2 października 1924 L. D. P. O. 5944/V ogłasza Ministerstwo Skarbu następujące „Specjalne ulgi w spłacie podatku majątkowego dla płatników - rolników, dotkniętych klęskami żywiołowemi“:

W okręgach, wyszczególnionych w wykazie, załączonym do nin. okólnika, będą przyznawane płatnikom-rolnikom następujące ulgi w spłacie podatku majątkowego:

A) właścicielom majątków ziemskich, z których zbiory w r. 1924 nie przekraczają 40 prc. zbiorów z r. 1923:

a) o obszarze do 300 ha będzie odroczona zarówno I jak i II rata podatku majątkowego do dnia 1 października 1925 r.,

b) o obszarze ponad 300 ha będzie odroczona I i II rata do dnia 1 marca 1925 r., jednakże pod warunkiem, że płatnicy wykażą się zaświadczeniami okręgowego urzędu ziemskiego o zgłoszeniu gruntów do parcelacji na pokrycie podatku majątkowego.

B) Właścicielom majątków ziemskich, których zbiory wynoszą w r. 1924 od 40 prc. do 60 prc. zbiorów r. 1923, będą przyznawane ulgi na zasadach wyszczególnionych pod a) i b), jednak tylko w spłacie II raty podatku majątkowego, pierwsza natomiast rata odroczona takim płatnikom nie będzie.

Wspomniane wyżej odroczenia będą przyznawane wyłącznie płatnikom-rolnikom, których główne źródło dochodu stanowi majątek ziemski, dotknięty nieurodzajem.

Ulgi powyższe będą udzielane w trybie następującym:

1) właścicielom gospodarstw rolnych o obszarze do 43 ha na wniosek zwierzchności gminnych przez władze podatkowe I instancji;

2) innym właścicielom gospodarstw rolnych, na indywidualne prośby przez specjalne komisje w tym celu powołane przy władzach podatkowych I instancji.

W skład Komisji wchodzą: 1) Naczelnik urzędu skarbowego względnie jeden urzędnik tegoż urzędu, jako przewodniczący, 2) referent rolny Starostwa, 3) dwóch przedstawicieli organizacyj rolniczych, (Związek Ziemian, Towarzystw rolniczych i t. p.) względnie w razie braku tych organizacyj, dwóch przedstawicieli rolników powołanych przez naczelnika urzędu skarbowego w porozumieniu ze starostą.

Wnioski zarządów gminnych w przedmiocie przyznania ulg jak również indywidualne prośby płatników winny być złożone do urzędów skarbowych przed dniem 1 listopada 1924 r. i do tego czasu winna być zaniechana egzekucja podatku majątkowego od rolników w powiatach wykazanych w załączniku.

Przyznanie ulg winno być ukończone do końca listopada 1924 r.

Do okólnika dołączono wykaz powiatów, do których się odnosi.

Wykaz ten obejmuje województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie z wyłączeniem powiatów: Lubaczów, Rawa ruska, Sokal, Kosów, Stryj, Żydaczów, Kopyczyńce, Borszczów, Czortków i Zaleszczyki.

W następnym numerze podamy dalsze wskazówki w tej sprawie.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Za Prezesa: *Badeni* m. p.

Dodatki samorządowe do podatków państwowych. L. 1711/24. Zwracamy uwagę Ziemian na ogłoszone w nr. 82 Dz. U. R. P. poz. 790 rozporządzenie III Min. Spraw Wewn. z 16/8 1924, zawierające przepisy o uchwalaniu preliminarzy gminnych.

Według tych przepisów, preliminarze budżetowe gminne mają być wyłożone w Kancelarji gminnej do przeglądu interesowanych przez 7 dni (od 1 września 1924), a poddane pod uchwałę rady (reprezentacji) gminnej po upływie dni 14 od wyłożenia (15 września 1924). O wyłożeniu projektów preliminarzy gminnych należy publicznie ogłosić w sposób w danej gminie używany.

Ponieważ wyjście rozporządzenia opóźniło się (ogłoszone 23/9 1924), przeto gminy zapewne w tych dniach dopiero sporządzą i wyłożą preliminarze budżetowe. Zarzuty interesowanych członków gminy (ziemian), zgłoszone w okresie wyłożenia projektów preliminarzy do publicznej wiadomości, winny być rozpatrzone przy uchwalaniu preliminarzy; nieuwzględnione zarzuty winny związki komunalne (gminy) przedstawić Władzy nadzorczej (Wydziałowi powiatowemu), wraz z uchwalonemi preliminarzami.

Ziemianie mają tu sposobność wpływać na ustalenie wysokości dodatków gminnych (szkolnych), do podatków państwowych, i czuwać na jakie cele dodatki są uchwalane, oraz, by nie były wyższe niż konieczność tego wymaga.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

Ulgi w podatku gruntowym z powodu szkód elementarnych. L. 1695/24. Ministerstwo Skarbu uwzględniło częściowo memorjał Związku Ziemian z 3-go września 1924, zarządzając reskryptem z 24 września 1924 L. D. P. O. 1722/IV, aby władze podatkowe w Małopolsce: 1) przyjmowały do rozpatrzenia składane obecnie prośby o ulgi podatkowe z powodu klęski: „niezmiarki, rdzy, grzybków i innych szkodników zbożowych“, 2) nie wymagały, przepisanych austr. rozporządzeniami, dwukrotnych doniesień o klęsce, lecz ograniczały się do jednego tylko doniesienia, w którem wskazane być winny i rozmiary klęski.

Wobec powyższego zarządzenia, ci płatnicy, którzy mieli zbiory niezwykle liche, mogą jeszcze obecnie wnieść do Inspektoratu Skarbowego prośbę o odpisanie części podatku gruntowego z powodu „klęski szkodników zbożowych“, ujawnionej dopiero przy omłotach zbożowych. Szczegóły należy podać według wskazówek tutejszych,

zamieszczonych w komunikacie Z. Z. z 28/9 1924 w nrze 39 „Rolnika“.

Za kilka tygodni podamy w „Rolniku“ bliższe wskazówki jak należy obliczać szkodę elementarną, oraz przypadający opust w podatku gruntowym.

Zwracamy uwagę członkom, że zamiast słów „klęska niebywałego urodzaju“ należy używać określenia „klęska tegorocznych szkodników zbożowych“.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

Podatek gruntowy. Ulgi z powodu klęsk elementarnych. L. 1678/24. (Ciąg dalszy).

Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 25 grudnia 1917, Dz. u. p. Nr 516, celem wykonania art. I, rozporządzenia cesarskiego z dnia 16 marca 1917 Dz. u. p. Nr 124 w sprawie udzielania opustów podatku gruntowego przy katastrofach elementarnych.

§ 3.

Wysokość opustu podatku.

Opust podatku stosuje się do stopnia zniszczenia całego plonu wszystkich gruntów rolnych, złączonych w jedno ciało gospodarcze i przyznaje się go w procentach rocznego podatku, przypadającego na te grunta, przyczem jednak należy go zawsze zaokrąglić wdół wedle całych procentów, a to w ten sposób, że się pomija ułamki do 0·5 proc. a większe ułamki liczy się za cały procent.

§ 4.

Oszacowanie szkody.

Przy oszacowaniu szkody należy plon wszystkich gruntów, złączonych w jedno ciało gospodarcze, jakiego należałoby się spodziewać wedle gatunku uprawy i wydatności, przy uwzględnieniu wszystkich ubocznych pożytków rolniczych w razie, gdyby katastrofa elementarna nie nastąpiła, przeciwstawić ubytkowi w zbiorach, spowodowanemu przez katastrofę elementarną. Jeżeli się łączny plon składa z kilku gatunków płodów, to będzie można, celem wypośrodkowania tego stosunku, uzyskać potrzebną jednolitą miarę porównawczą, przez oszacowanie na pieniądze, plonów w poszczególnych rodzajach płodów (np. jako plonu ciała gospodarczego należało oczekiwać X q pszenicy, V q żyta, i Z q koniczyny, podczas gdy uzyskało się faktycznie wskutek katastrofy elementarnej $\frac{X}{2}$ q pszenicy, $\frac{3y}{4}$ q żyta, i Z q koniczyny.

Spodziewany plon przedstawiałby przy pszenicy wartość pieniężną 2.000 K., przy życie 1.000 K., przy koniczynie 200 K., razem 3.200 K., podczas gdy wartość faktycznie uzyskanego zbioru wynosi przy pszenicy 1.000 K., przy życie 750 K., a przy koniczynie 200 K., tak, że zniszczały: pszenica w wartości 1.000 K., żyto w wartości 250 K., i koniczyna — K., razem w wartości 1.250 K. Stopień zniszczenia wynosi zatem: $\frac{100\times1.250}{3.200}$ = = 39.06 proc. całego plonu, jakiego należało się spodziewać).

§ 5.

Wielokrotne szkody. — Kilkuletnie następstwa szkody.

Kilka katastrof elementarnych w jednym roku należy przy obliczaniu szkody osądzać wedle ich ogólnych następstw.

Jeżeli w jednym roku zajdzie kilka wypadków elementarnych, z których każdy z osobna nie stanowi powodu do opustu podatkowego, które jednakże w swej całości wywołują katastrofalną szkodę, wówczas ma nastąpić opust w razie gdy podatnicy zasługują na szczególne uwzględnienie.

Przy szkodach przez mszycę, następnie przy innych katastrofach elementarnych, jeżeli powodują one kilkuletni zupełny ubytek plonu nawiedzionych obszarów, opuszcza się dodatek za lata, następujące po roku szkody, wówczas gdy szkoda przedstawia się także i w tych latach jako istotne uszczuplenie plonu dotyczącego ciała gospodarczego (§ 2.).

Przy przyznaniu opustu podatku z powodu szkody przez mszycę dozwoli się na odroczenie zapłaty części podatku za rok najbliższy, równającej się opustowi, a to do końca roku podatkowego, względnie aż do rozstrzygnięcia roszczenia o opust, odnoszący się do tego roku podatkowego.

Postanowienia o postępowaniu.

§ 6.

Doniesienie o szkodzie.

Poszkodowany musi pod zagrożeniem odmówienia opustu podatku wnieść w ciągu 8 dni po spostrzeżeniu katastrofy elementarnej pisemne albo protokolarne doniesienie, w którem ma być podany rodzaj zdarzenia, jakie wywołało szkodę, w przybliżeniu rozmiar powierzchni, dotkniętej zdarzeniem, i z wymienieniem uszkodzonych parcel, do tej władzy podatkowej I instancji (Inspekt. Skarb.), w której okręgu leży nawiedzione ciało gospodarcze, względnie jeżeli rozciąga się ono na więcej powiatów, do tej władzy podatkowej, w której okręgu znajduje się większa część gruntów.

Jeżeli poszkodowany ma wątpliwości, która z kilku władz podatkowych, wchodzących w rachubę, jest właściwą, wówczas może wnieść doniesienie do jednej z nich ze skutkiem prawnym. W razie nadzwyczajnych przeszkód w komunikacji między gminą, w której szkoda nastąpiła, a siedzibą władzy podatkowej, można wnieść doniesienie do bliżej położonego urzędu podatkowego (Kasy Skarbowej).

Przekroczenie terminu doniesienia może być przez władzę podatkową I instancji darowane, jeżeli donoszący wykaże, że zwłoka zaszła bez jego winy i jeżeli wskutek opóźnienia nie stało się niemożliwem zbadanie pewnej, decydującej okoliczności faktycznej.

Władze podatkowe mają na takie doniesienia spowodować natychmiast zbadanie bliższych okoliczności zdarzenia i cech jego szkodliwych następstw. Celem przeprowadzenia tych dochodzeń może władza podatkowa, jeżeli się tem sama nie zajmuje, posługiwać się urzędami podatkowemi, strażą skarbową, albo innemi państw. lub gminnemi organami, albo wreszcie także innemi osobami zaufanemi, które są do jej dyspozycji. Dochodzenia należy przeprowadzać przez przesłuchanie osób poinformowanych, albo w razie potrzeby przez naocznię na miejscu. O przeprowadzeniu dochodzenia należy zawiadomić donoszącego bezpośrednio, albo przez ogłoszenie w gminie z tem pouczeniem, że mu wolno wziąć udział w dochodzeniu i przedłożyć ewentualne środki dowodowe.

Sprawozdanie do władzy podatkowej o dochodzeniu należy ułożyć w zwięzłej formie i ma się ono ograniczać do następujących punktów:

1. Dane o rodzaju zdarzenia (powódź, grad i t. d.), jego intensywności, oraz chwili, w której zaszło i czasu jego trwania;

2. Podanie w przybliżeniu rozmiaru powierzchni, dotkniętej katastrofą. Tutaj nie potrzeba obliczać rozmiaru powierzchni, lecz wystarcza jeżeli okolica, nawiedziona przez szkodę, o tyle będzie opisaną, aby z tego można było skonstatować, czy grunta, wymienione w doniesieniach jako uszkodzone, leżą rzeczywiście w strefie dotkniętej przez szkodę, czy też nie (ewentualnie przytoczenie parcel stanowiących granicę strefy szkody);

3. Daty, znamionujące szkodliwe następstwa zdarzenia. Należy je podać w ogólnych zarysach, a mianowicie z tego punktu widzenia, by można było wywnioskować, czy chodzi o zniszczenie płodów, czy o zupełne uniemożliwienie ich powstania, lub też o inne uszkodzenia produktów (przygniecenie łodyg, zmycie żyznej warstwy ziemi i t. d.). Oszacowaniem szkody nie należy się w tem stadjum zajmować.

Przesłuchanie osób poinformowanych, oraz ewentualne oświadczenie donoszącego lub jego zastępcy należy w jak najkrótszej formie uwidocznić w protokole. Protokół mają przesłuchane osoby podpisać.

§ 7.

Prośba o opust podatku.

Po zupełnem zebraniu wszystkich płodów, uzyskanych w tym roku, w którym zaszło zdarzenie, jednakże najpóźniej do dnia 31 grudnia tegoż roku, ma wnieść starający się o opust pisemną lub protokolarną prośbę do władzy podatkowej I instancji, właściwej wedle § 6. W tej prośbie ma on przy oznaczeniu wszystkich arkuszy posiadłości gruntowej, dotyczących nawiedzionego ciała gospodarczego, podać dokładnie uzyskany faktycznie zbiór, następnie wysokość ogólnego plonu, jakiego należało się spodziewać, gdyby katastrofa elementarna nie nastąpiła (§ 4.), ewentualnie porównując go z wynikami lat poprzednich.

§ 8.

Podnoszenie roszczenia o opust przy kilkuletnich następstwach szkody.

Przy następstwach szkody, obejmujących kilka lat, ma poszkodowany za każdym razem po zebraniu całego plonu, względnie do dnia 31 grudnia każdego roku, za który domaga się opustu, wnieść prośbę o przyznanie opustu, podając ubytek; poprzedniego doniesienia o trwaniu następstw szkody nie potrzeba.

§ 9.

Stwierdzenie szkody.

Władza podatkowa I instancji ma dane, o spodziewanym i uzyskanym ogólnym zbiorze, zbadać przy pomocy arkuszy posiadłości gruntu i przy współdziałaniu osób zaufania i osób poinformowanych, ewentualnie także po wysłuchaniu rzeczoznawców, albo przy użyciu innych środków dowodowych, będących do dyspozycji. Przytem należy stwierdzić, jaki ubytek w plonie został spowodowany przez zdarzenie elementarne. Dochodzenia na miejscu należy tylko wtenczas przeprowadzać, jeżeli okażą się potrzebne, wedle okoliczności odnośnego wypadku. Istotne wątpliwości, co do prawdziwości lub zupełności dat w prośbie podanych, należy przedstawić proszącemu ustnie lub pisemnie, przyczem należy mu dać z wyznaczeniem terminu sposobność do przedłożenia dalszych dowodów na swe twierdzenia. Doręczenie wezwań lub przedstawienie wątpliwości można uskutecznić dla kilku proszących z jednej gminy wspólnie, przez wywieszenie na urzędzie gminnym.

Wynik stwierdzeń ma przedłożyć władza podatkowa I instancji przed ich rozstrzygnięciem do zaopiniowania specjalnej komisji. Komisja specjalna składa się, prócz delegata władzy podatkowej, z jednego wybranego i z jednego zamianowanego członka komisji szacunkowej podatku dochodowego, których należy o ile możności wziąć z kół gospodarzy rolnych. Tych członków komisji ma powołać na czas ich funkcjonowania, w charakterze członków komisji szacunkowej, krajowa władza skarbowa.

Na podstawie przeprowadzonych stwierdzeń i przy uwzględnieniu opinji komisji specjalnej szacuje władza podatkowa ubytek zbioru w procentach całego plonu, jakiego należało się spodziewać (§ 4.) i oblicza według tego opust podatku.

Jeżeli opust zostanie przyznany dla pewnego ciała gospodarczego, dla którego wchodzi w rachubę kilka arkuszy posiadłości gruntowej, wówczas należy ustaloną kwotę opustu rozdzielić, celem przeprowadzenia w kontach odpowiednio do przypuszczalnych, miejscowych następstw szkodliwego zdarzenia.

§ 15.

Zabiegi strony.

Czynności stron, przewidziane w tem rozporządzeniu, mogą być także przedsiębrane przez pełnomocników.

Za pełnomocnika należy uważać małżonka, prawnego zastępcę niewłasnowolnego, dzierżawcę lub użytkowcę, oraz kierujących i upoważnionych urzędników dworskich lub leśnych.

Doniesienia i prośby może wnosić zamiast podatnika także naczelnik gminy, względnie przełożony wyłączonego obszaru dworskiego, w którym leżą uszkodzone grunta.

Także kilku właścicieli gruntów może łącznie wnosić doniesienie o szkodzie, względnie prośbę o opust.

§ 16.

Obowiązek informowania i współdziałania w postępowaniu.

Każdy jest obowiązany udzielać władzy podatkowej na pytanie wyjaśnień w postępowaniu przy opustach podatku gruntowego lub zeznawać jako rzeczoznawca.

Gminy są obowiązane do współdziałania w tem postępowaniu na żądanie władz podatkowych.

Publicznych funkcjonarjuszy można za zezwoleniem ich przełożonej władzy służbowej powoływać do współdziałania.

§ 18.

Środki prawne.

Przeciw rozstrzygnięciu władzy podatkowej I instancji jest dopuszczalny rekurs do krajowej władzy skarbowej, która rozstrzyga ostatecznie.

§ 19.

Doniesienia o szkodach oraz prośby o opust podatku są wolne od stempla podług poz. tar. 44 q ustawy z dnia 13 grudnia 1862 Dz. u. p. nr 89.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Ile mamy dużych majątków ziemskich? Z obliczeń, dokonanych na podstawie głównego urzędu statystycznego wynika, iż na terenie Państwa Polskiego znajdowało się w czasie dokonywania spisu jednodniowego 7.500 majątków ziemskich, przekraczających dopuszczalne maximum władania, określone na zasadzie przepisów o wykonaniu reformy rolnej. Ogółem około 8.500 ha gruntów należy do większej własności.

Ostrzeżenie dla polskich robotników rolnych, wyjeżdżających do Prus Wschodnich. „Gazeta Olsztyńska“ pisze: Niemieckie ministerjum spraw wewnętrznych toleruje przechodzenie granicy polsko-niemieckiej bez dokumentów polskich, poprzestając jedynie na karcie robotniczej, wystawionej przez swoje organa. Jest to ignorowanie suwerenności polskiego rządu nad jego obywatelami. Robotnik, udający się lekkomyślnie na roboty bez paszportu polskiego, nietylko łamie przepisy swego państwa, lecz wyrządza sobie krzywdę, gdyż konsulaty polskie nie będą się takim obywatelem opiekowały. Robotnicy ci są igraszką w rękach niektórych urzędników i właścicieli ziemskich. Przerzucani są z miejsca na miejsce, a na wypadek choroby bezlitośnie wyrzucani na bruk. Warunki życia, mieszkania i odżywienia są fatalnę. Robotnicy są również pozbawieni zaspokojenia potrzeb religijnych, gdyż księży Polaków jest bardzo mało. Do szkół dzieci tych robotników nie przyjmują wcale. Przy powrocie do kraju taki robotnik będzie naturalnie karany za wyjście za granicę bez paszportu, o ile w dodatku władze niemieckie wypuszczą go, jako nieposiadającego dokumentu.

Międzynarodowy kongres rolniczy w Warszawie. W Paryżu odbyła się sesja międzynarodowej komisji do spraw rolnictwa, która odbywała swe posiedzenia częściowo w Paryżu, częściowo zaś w Londynie.

Polska w komisji tej reprezentowana była przez p. Lutosławskiego, redaktora „Gazety Rolniczej“. Na miejsce ustępującego prezesa wybrany został prezes francuskiego Towarzystwa Rolniczego, markiz de Vogue.

P. Vogue brał udział w wycieczce przedstawicieli rolników francuskich do Polski, zorganizowanej w roku ubiegłym.

Na propozycję p. Lutosławskiego komisja postanowiła jednomyślnie zorganizować 12-ty międzynarodowy kongres rolniczy w Warszawie, we wrześniu 1925 r. Uprzednio wysunięta przez delegata włoskiego propozycja kongresu w Rzymie, wobec propozycji polskiej, została ze względów kurtuazyjnych wycofana.

W czasie kongresu, mającego się odbyć w Warszawie, odbędzie się zebranie, mające na celu ukonstytuowanie nowej międzynarodowej organizacji rolniczej, wedle projektu prof. Laur'a z Zurychu.

Przed otwarciem kongresu zorganizowana zostanie w czerwcu roku 1925 wycieczka rolnicza do Polski z udziałem przedstawicieli rolników angielskich, belgijskich i holenderskich.

Pokaz hodowlany w Siechowie. W dniu 20 września b. r. odbył się w Siechowie, pod Stryjem, pokaz hodowlany, bydła rasy simentalskiej, urządzony staraniem Towarzystwa Okręgowego Gospodarskiego w Stryju, przy pomocy Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski.

Na pokaz ten doprowadzono ogółem 163 sztuk bydła z gmin i zarządów dóbr: z pow. żydaczowskiego, Kornelówki, Machlińca i Izydorówki, z pow. stryjskiego, Daszawy, Gelsendorfu, Łukawicy wyżnej, Podhorzec, Sokołowa, Siechowa i Strzałkowa.

Komisja premjująca, składająca się z pp. Władysława hr. Dzieduszyckiego, jako przewodniczącego, Stanisława Burzyńskiego, naczelnika departamentu rolnego w województwie stanisławowskiem, Ks. Czartoryskiego Kazimierza, prezesa Towarzystwa Okręgowego Gospodarskiego w Stryju, Jacia Atamańczuka, naczelnika gminy w Siechowie i Jana Mühlbauera, gospodarza z Machlińca, w obecności delegata Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, p. Romualda Ostrowskiego i delegata Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego p. inspektora hodowli, Stefana Reicharda, po przeglądnięciu wszystkich sztuk przyznała hodowcom następujące nagrody:

Bronzowe medale Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych: Janowi Mühlbauerowi z Machlińca, drowi Konstantemu hr. Dzieduszyckiemu z Izydorówki, Władysławowi Grotowskiemu z Jaćmierza (za doskonałego buhaja wymiennego, zakupionego przez Fundację hodowlaną im. ś. p. Juljana br. Brunickiego).

Wyróżnienie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych drowi Juljanowi br. Brunickiemu z Podhorzec.

Listy pochwalne Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych: Konwentowi OO. Salezjanów z Daszawy i ks. Węgrzynowiczowi z Siechowa.

Nagrody w naturze, ofiarowane przez prywatne osoby: Wacławowi Windischowi z Kornelówki, Józefowi Bodnarowi z Siechowa, Henrykowi Wolfowi z Gelsendorfu, Janowi Mühlbauerowi z Machlińca, Wawrzyńcowi Billowi z Machlińca, Wasylowi Stefanyszynowi ze Siechowa, Iwanowi Jurków ze Siechowa, Tomaszowi Michajłów ze Siechowa, Wasylowi Stefanyszynowi (za drugą sztukę), Stanisławowi Kłosowskiemu z Kornelówki, Matwijowi Hadiakowi ze Siechowa.

Nagrody pieniężne w kwocie razem 200 zł. ofiarowane przez Komitet Towarzystwa Gospodarskiego: Petrowi Fedyszyn, Annie Atamańczuk, Iwanowi Jurków, Dmytrowi Krecule, Pańkowi Hadiakowi, Semkowi Kosowi, Ołeksie Mychajłów, Franciszkowi Böhmowi, Katarzynie Nykołyszyn, Fediowi Chomynowi, wszystkim ze Siechowa i Jaciowi Halijowi z Daszawy, oraz Iwanowi Bihunowi, Annie Atamańczukowej (za drugą sztukę), Wasylowi Stasiowi, Antoniemu Mychajlukowi, Wasylowi Pyłypów, Annie Mychajłów i Józefowi Bodnarowi (za drugą sztukę), wszystkim ze Siechowa.

Listy pochwalne Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski: Andrzejowi Nahorniakowi, Nykole Fedyszynowi, Tekli Fedyszyn, Teodorowi Chomynowi, Franciszkowi Böhmowi ze Siechowa, Wawrzyńcowi Billowi z Machlińca (za drugą sztukę), Janowi Klingerowi z Kornelówki i Janowi Durdzie z Daszawy.

Razem przyznano 44 nagród, co dobitnie wykazuje jak ładne i dobrze utrzymane sztuki zostały dostawione na pokaz.

Urządzenie pokazu jak i porządek były wzorowe, pogoda dopisywała przez cały dzień, co się też przyczyniło do udania się tego przedsięwzięcia. Przyjęcie gościnne całej komisji i gości, zaproszonych przez PP. baronów Heydlów, po skończonym pokazie, przy suto zastawionych stołach, przeciągnęło się aż do chwili kiedy musieliśmy do pociągów się rozjeżdżać.

Na końcu podnieść jeszcze należy, że zasługa udania się pokazu hodowlanego w Siechowie przypada w głównej mierze staraniom p. Stanisławowej baronowej Heydlowej. *K. Polański.*

Szkoła rolnicza w Nałęczowie. Kurs w szkole rolniczej męskiej w Na-

łęczowie rozpocznie się dnia 3 listopada b. r. i trwać będzie, jak zwykle pięć miesięcy.

Do szkoły przyjmowani będą kandydaci w wieku od lat 16 z przygotowaniem w zakresie 4 oddziałów szkoły powszechnej. Do podania należy dołączyć świadectwo szkolne oraz metrykę urodzenia. Wpis wynosi 10 zł. za cały kurs i utrzymanie w internacie szkolnym według rzeczywistych kosztów, mniejwięcej 15 zł. Uczniowie muszą mieć własne sienniki, pościel, bieliznę i ubranie zimowe. Poborowym, będącym w szkole, służą odroczenia do czasu ukończenia szkoły.

Zapisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły (p. Nałęczów, pow. Puławski) oraz Towarzystwo Rolnicze w Lublinie ul. Krakowskie Przedmieście 64, gmach Syndykatu.

Do hodowców koni. W zeszycie dzisiejszym pomieszczamy fotografję klaczy, 8 letniej (158 cm), szpaczki, z ojca pełnej krwi, matki półkrwi arabki. Klacz ta bez błędów, bardzo ładna i ujeżdżona pod męskie i damskie siodło jest do nabycia w Związku hod. koni w Złoczowie. (Prezes major Fuchs).

Wystawa psów. Tegoroczna wielka wystawa psów, mająca odbyć się w końcu października b. r. w Warszawie, wyłołała duże zainteresowanie. Dowiadujemy się, że Główna Komenda Policji Państwowej organizuje specjalny dział psów policyjnych, w celu zapoznania szerszego ogółu obywateli ze znaczeniem psów policyjnych. Zgłoszenia, ze strony hodowców psów różnych ras, na udział w wystawie są bardzo liczne.

Warszawska wystawa drobiu, gołębi i psów. Wśród kół hodowców drobiu, gołębi i psów Wystawa Drobiu, mająca odbyć się 26 — 28 X. r. b. w Warszawie, cieszy się wielkiem zainteresowaniem. Szerokie sfery ludności będą miały możność podziwiać oraz nabywać na Wystawie okazy drobiu, gołębi i psów, wystawione przez najwybitniejszych hodowców.

108 aukcja bydła hodowlanego w Gdańsku odbędzie się w dniach 15 i 16 b. m. Zapowiada się bardzo dobrze, przedmiotem jej będzie bowiem 35 zdolnych do skoku buhai i około 200 wysokocielnych krów i jałówek. Prócz tego przedmiotem sprzedaży będzie około 60 knurów i loch rasy niemieckiej świni szlachetnej, względnie miejscowej uszlachetchnionej. Wywóz do Polski jest nieograniczony, bez żadnych trudności paszportowych i cłowych. Katalogi z bliższemi szczegółami otrzymać można bezpłatnie z Sekretarjatu Gdańskiego Towarzystwa Hodowlanego w Gdańsku (Sandgrube 21.)

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedź na pytanie 158, w sprawie karpiarni:

Najlepszym polskim podręcznikiem jest, „Gospodarstwo stawowe i zakładanie stawów“ Mieczysława Mizerskiego wydane przez C. T. R. w Warszawie, drugim Józefa Kossowskiego „Karp w stawach naszych“ wydane w 1921 r.

Narybek pięknie wyrośnięty dostać można (waga od 5—10 kg kopa) w Zarządzie dóbr Siechów p. Sokołów koło Stryja ale zamówić trzeba do 20 października 1924. *St. H.*

Pytanie 182. Czy można obrębywać gałęzie, które są na sosenkach w wysokości 1 m od ziemi? Lasek ma lat około 25. *S.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Obrębywać gałęzi siekierą, lub innem narzędziem tnącem, nigdy nie wolno. Natomiast jest bardzo wskazane usunąć przy pomocy cienkiej i ostrej piłki gałęzie drzewek sosnowych w każdym wieku (im wcześniej tem lepiej), lecz tylko gałęzie suche i nie grubsze niż 7 cm.

Gałęzie muszą być odcięte zupełnie gładko, a przy pniu niema z nich pozostać żadna reszta. *Sz.*

Pytanie 183. W jaki sposób sprzęga się traktor ze żniwiarkami? *A. M.*

Pytanie 184. Czy prasę do słomy (Klingera lub Loehnerta) przeznaczoną dla młocarni 1.500 mm (szer. bębna) można przystawić do mniejszej młocarni 1.000 mm.

Czy prasy takiej można używać również do samodzielnego prasowania siana z popędem bezpośrednim z lokomobili, czy też musi to być prasa inna?

Jakiej siły potrzebuje dla siebie prasa, względnie czy lokomobila 5 HP nomin. wystarczy do popędu młocarń 42" (1.000 mm) wraz z prasą?

Jakie prasy do słomy są najbardziej polecenia godne i gdzie je można dostać?

Czy lepsze wiązanie szpagatem czy drutem? *A. M.*

Pytanie 185. W jaki sposób zabezpieczyć na zimę drzewka owocowe przed zającami? *A. M.*

Pytanie 186. Czy pług motorowy „Ford“ okazał się w pracy dłuższej praktyczniejszy niż inne pługi motorowe, a mianowicie:

a) czy można nim wykonywać płytkie pokładki, jak zwykłemi pługami, a przy głębokiej orce, czy dadzą się zastosować „podrzynacze“ w celu wykonania orki piątrowej?

b) czy odkładnice kruszą należycie skibę przy orce w ziemi ciężkiej?

c) czy można nim wykonywać nawroty na miejscu przy orce w pokłady szerokie od 4 do 6 sążni?

d) Czy nie utłacza ziemi i nie psuje struktury gleby?

e) Jaka jest jego wydatność przy orkach?

f) Ile zużywa benzyny i oliwy na 1 morg orki 5 do 6 cali?

g) Czy łatwy jest do prowadzenia i naprawy?

h) Czy części drobne do wymiany można łatwo otrzymać, a poważniejszy remont, czy można w kraju uskutecznić?

i) Czy motor da się z łatwością użyć do transportu i jako siła popędowa? *J. Ł.*

Pytanie 187. Czy przy młocarni sztyftowej przewozowej, która ma być przesuwana kilkakrotnie na boiska w stodole, szerokiej na 12 m, lepiej da się zastosować kierat przewozowy „dzwonowy“, czy kierat przewozowy „słupowy“? Odległość pomiędzy młocarnią a kieratem musi wynosić 8 do 10 m. *J. Z.*

Pytanie 188. Proszę o podanie mi sposobu robienia kiszonki z liści buraków cukrowych. *L. B.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawa wyższych studjów rolniczych dla kobiet, będąca niejednokrotnie przedmiotem rozważań w różnych kołach, doczekała się obecnie nowego bardzo interesującego uzupełnienia na łamach „Bluszczu“. Spowodowane to zostało ogłoszeniem, jeszcze w nr 28 tego pisma, artykułu p. Z. Zawiszanki pod tytułem „Czy rolnictwo jest zawodem szczególnie stosownem dla kobiet?“. Autorka twierdziła, że kobieta „prawdziwa“ oraz „szlachetna“ nie potrafi prowadzić związanych z rolnictwem spraw handlowych, gdyż nie umie się targować, jak to umieją szlachetni nawet mężczyźni. Zajęła zatem stanowisko raczej nieprzychylne dla sprawy współpracy kobiet w rolnictwie.

W przeciwieństwie do tego p. Marja Chamcówna w najnowszym zeszycie tego pisma zachęca kobiety do tego zawodu. Między innemi pisze:

Byłoby pożądane, aby możliwie największa liczba kobiet, mających spędzać życie na wsi, mogła odbyć studja rolnicze. Jeżeli kobieta nie wyjdzie zamąż, da jej wiedza rolnicza możność pracy samodzielnej, pięknej, bo w najbliższem zetknięciu z przyrodą i dającej najwyższe zadowolenia, bo twórczej. O ile wyjdzie zamąż za rolnika, to stanie się jego towarzyszką pracy, a warsztat gospodarstwa rolnego jest dziś machiną tak skomplikowaną, że nawet na małym folwarku dwie siły inteligentne nie będą zbyteczne: kobieta w takim wypadku powinna wybrać sobie jakiś dział gospodarstwa odrębny i, nie mając na głowie całego balastu administracji ogólnej, doprowadzić go do możliwej doskonałości. Poza tem leży olbrzymie, zachwaszczone lub zgoła nieuprawiane pole pracy społecznej na wsi. Mężczyzna obarczony pracą zarobkowania na byt całej rodziny, pochłonięty interesami, nieraz nie ma czasu na pracę z ludem. Kobieta ziemianka, gdy minie okres niemowlęctwa dzieci, gdy te do szkoły zostaną odesłane, znajdzie użyteczną i przynoszącą zadowolenie pracę w kółkach rolniczych, kołach gospodyń wiejskich, w spółdzielniach, w odczytach, pogadankach i krótkoterminowych kursach rolniczych. Kobieta nieposiadająca ziemi, tylko wiedzę rolniczą, jeszcze znajdzie nadzwyczaj owocne pole działania, jako nauczycielka szkół rolniczych, instruktorka kółek, lub jako pracowniczka stacyj doświadczalnych.

A zatem, po 20 letniem doświadczeniu i po sumiennym namyśle, z całą świadomością nie waham się zawołać: kobiety, nie lękajcie się twardej pracy rolniczej, trudna ona jest, ale nie przechodzi waszych sił, ciężka jest, ale owocna, nie zapewnia wysokich korzyści materjalnych i miękkiego używania, ale daje to najwyższe zadowolenie ducha, jakie jest darem prac twórczych.

Ważną rzecz podnosi w krótkim artykule „Kurjer Łódzki“, zwraca bowiem uwagę na konieczność unarodowienia handlu zbożem.

Wzorem dla tych zdrowych poczynań na polu osiągnięcia gospodarczej samodzielności i samostarczalności może służyć b. dzielnica pruska, gdzie organizacje spółdzielcze niemało przyczyniły się do utrzymania naszego narodowego stanu posiadania, oddziaływując równocześnie na podniesienie kultury rolnej i ogólnego dobrobytu.

Takie same zadania obecnie powinien

postawić sobie ruch ten na naszych kresach wschodnich przedewszystkiem.

Zamierzenia początkowo skromne, przy usilnej pracy pozwolą później na zakładanie w dogodnych punktach np. przy stacjach kolejowych, w pobliżu rzek spławnych, zbożowych magazynów, elewatorów.

Wielka ich ilość istnieje w Ameryce, Niemczech i Francji, jako własność związków spółdzielni rolniczych.

Często przy nich powstają młyny, a większość ich dostarcza doborowego nasienia siewnego swoim dostawcom.

Dalsze znaczenie tych zsypów zbożowych — to, że są źródłem kredytu. Na złożone zboże otrzymuje właściciel warrant, dowód, który może zastawić w banku. Nie jest zatem zmuszony w okresie złej konjunktury sprzedawać po niskiej cenie produkty swego warsztatu pracy.

Korzyści gospodarcze umiejętnej organizacji zbytu są niezaprzeczone.

Odpada koszt i zysk pośrednika, względnie pośredników, a wzrasta dochód samego wytwórcy. Podnosi się kulturę rolną, a zboże należycie oczyszczone i klasyfikowane może iść na rynek światowy już z pewną „marką“ gwarantowaną.

Poza ruchem spółdzielczym, lecz z niego częstokroć wyrasta i w nim oparcie znajdujące, stoją syndykaty handlowe. Mają one jednak szersze zadania. Trudnią się nietylko handlem zboża, lecz zakupują nawozy sztuczne, maszyny i t. p.

Z organizacji tego typu, jak dotąd, jedynie „Rolnikom“ w b. dzielnicy pruskiej udało się ująć poważną część obrotu zbożem w swe ręce.

Widzimy więc jedyną możność unarodowienia tego handlu w najbardziej rozprzestrzenionym i skoordynowanym w związki ruchu spółdzielczym.

Wysiłek oswobodzenia się od obcych rąk, które gdzie mogą to nam tylko szkodzą, będzie czynem naprawdę obywatelskim, a zarazem opłaci się sowicie.

Sprawę kooperacji rolnika z konsumentem dla wspólnej walki z drożyzną, omawia szczegółowo p. F. Bierkiewicz w „Kurjerze Porannym“. Zaznaczywszy mylne uprzedzenia konsumentów, zwalających przyczynę drożyzny na rolnictwo, a zarazem błędne przeświadczenie wśród rolników, że uzyskanie wolnego, niekrępowanego niczem wywozu zboża jest zgodne z ich interesami, podczas gdy na tem zyskują głównie pośrednicy handlowi, uważa on, że pewna forma monopolu wywozowego na zboże byłaby najbardziej pożądana dla unormowania ekonomicznych interesów Państwa.

Znanym powszechnie jest fakt, że kraje rolnicze są z reguły krajami biednemi i w stosunkach handlowych są z reguły wyzyskiwane przez kraje przemysłowe. Dzieje się to dzięki temu, że przemysł i związany z nim handel, dzięki swej organizacji jest w stanie zapewnić sobie znacznie wyższą stopę zysku. Rolnik występuje na rynkach jako siła niezorganizowana. Nie potrafi się należycie w masie swej dostosować do warunków popytu i podaży. Stąd sprzedaje nagół w chwilach dla siebie nieodpowiednich, przy gorszej konjunkturze i uzyskuje w ten sposób znacznie niższą cenę od tej, jaką mógłby uzyskać. W krajach rolniczych ma z reguły miejsce szczególnie nierównomierny podział dochodów społecznych, przyczem gros dochodów należnych rolnictwu zabiera pośrednik handlowy krajowy i zagraniczny. Rezultatem takiego podziału jest osłabiona zdolność nabywcza narodu, jako całości i związana z nią osłabiona zdolność podatkowa. W okresie wzmagającej się w świecie coraz to bardziej tendenji koncentracji i syndykalizacji w przemyśle i handlu, dla państw rolniczych i rolniczo-przemysłowych staje się coraz bardziej palącem zagadnienie takiego zorganizowania swego eksportu zbożowego, które częściowo przynajmniej usunęłoby uprawiany przez kraje przemysłowo-handlowe wyzysk.

Na tem tle podaje autor wnioski co do form w jakich owa kooperacja producentów z konsumentami mogłaby nastąpić.

Do sprawy tej wrócimy w następnym zeszycie. *bj.*

TO I OWO

Panu Bartmańskiemu dwa słowa odpowiedzi. „Czytałeś już odpowiedź Bartmańskiego?“ — zapytał mnie sąsiad. — Czytałem. „Lecz co on właściwie chce, bo ja nie wiem“. I ja nie wiem — odpowiedziałem. To jego zwyczaj tak pisać.

Sądzę, że, jeżeli kto bierze się do polemiki, to nie powinien strzelać kulą w płot, gorzej, jeżeli pustemi nabojami. Miałby p. Bartmański rację, gdyby to prawdą było co pisze, gdybym np. takie głupstwo napisał, które mi imputuje, że „wszystko po Schalku będzie kolankowate“. Ja tymczasem napisałem: „Żadna komisja remontowa Schalkaby nie kupiła i nie kupi jego progenitury o ile kolankowatość po nim odziedziczy“. Pan Bartmański twierdzi dalej, że „w sprawie dziedziczności błędów kostnych najlepiej nie stawiać żadnych pryncypjów, gdyż zawodzą z reguły“. Do kogoż to pite? Są ludzie co do lustra piją.

Ja tę zasadę przeciw wszystkim polskim hipologom, nie wyłączając Prawocheńskiego, głoszę, od ćwierć wieku! Pan Bartmański przeciwnie. Że prababka Kincsem naciągnęła zadnie ścięgno, on na tem cierpi! Makuszyński twierdzi, że na to jest kot, żeby go ogonem obrócić.

Niestrawności hipologicznej dostał p. Bartmański przeczytawszy w „Piaście“ mój artykuł, zdaje się, że głównie dlatego, że w Piaście był drukowany, krytykujący miljardowy wydatek na zakupno trzeciorzędnego materjału koni wyścigowych w chwili, gdy rolnik potrzebował konia, a państwo było w bankructwie.

Lecz tej samej treści mój artykuł, znacznie rozszerzony, wydrukowały „Kłosy“ organ pomorskiej Izby Rolniczej w nr 11 z dnia 18 marca 1923. Może go sobie p. Bartmański przeczytać, pożyczywszy go od Towarzystwa Gospodarskiego. Nie pozostał też bez echa (Patrz „Kłosy“ nr 9 z dnia 2 marca 1924 r.). Tam na Pomorzu, gdzie kultura rolnicza nieco wyżej stoi, tam trochę inaczej na tę sprawę się zapatrują, niż u nas.

Dlaczego jednak p. Bartmański przemilcza, że w tym artykule w „Piaście“ napisałem, że: „nasza rządowa hodowla powinna być bezwarunkowo prowadzoną w kierunku roboczo-wojskowym, a nie wyścigowo-luksusowym“ więc w „do przesytu apoteozowanym“ typie Pol. Gal. Krasnoludka Skanderberg'a etc.

Czy p. Bartmański nie widzi różnicy między idealnym typem konia do wszystkiego, jakim był par excellence Farurey, (nie mego chowu!) a typem, który przeciętnie lata na wyścigach?!

A któż bronił vollbluta przed nieekomicznem zalewem arabskim, przed sławnym „Zuchtplanem“ br. Enisa, i jemu i jego planowi przez ś. p. Zaleskiego we Wiedniu kark skręcił?! Miejsce Br. Enisa zajął jego antypod. Merkal; lecz ten znów uważał Galicję za kanał odpływowy wszystkich braków swej (rządowej) i swych przyjaciół hodowli wyścigowców.

Co do cięższych, ras kłusujących i stępaków, które konsekwentnie w miarę podnoszenia się rolnictwa, na całym świecie rugują galopem, mimo racjonalniej stosowanych wysiłków, sprawniejszych, niż nasz polski, rządów, np. w Prusach, — o czem p. Bartmański mógłby się przekonać gdyby z zaścianka swego raczył rzucić okiem na trochę szerszy widnokrąg. — Kardynalnym błędem jest twierdzenie, że jeżeli krzyżowanie naszej hetki, czy braka vollbluta przeprowadzać się będzie ogierami cięższemi, to rodzić się będą pokraki. Twierdzenie to odnosić się może do reproduktorów metysów, lecz nigdy do konsekwentnego używania do rozpłodu ogierów czystej krwi, w kilku generacjach po sobie.

Napisać jednak, że dowodziłem w Piaście „iż potrzeba nam tylko zimnej krwi“ może tylko ten, co nie mogąc zrobić serjo zarzutu, dla galerji go fabrykuje. Żądanie moje, by prawda była szanowaną, które tu stawiam, być może, że w naszych czasach, już, czy jeszcze, nie jest na miejscu.

Ostoia-Ostaszewski

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie zł. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).

Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika“ gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od ogłaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— zł.

Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały.

Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.

Zgłoszenia sprzedających:

Suczki wilczurki 12 zł. sztuka, sprzeda Zarząd dóbr Byszów p. Horożanka. 43—40

Młyn gospodarski za wagon żyta, względnie sprzeda folwark Bartatów p. Mszana. 44—41

Posad poszukują:

Zarządca dóbr zmieni posadę. Zgłoszenia „Energiczny 30“, Poste restante Horodenka. 45—41

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Międzynarodowy rynek zbożowy a drożyzna.

Nasza giełda zbożowa jest w znacznej mierze zależną od berlińskiej. Na tej ostatniej ceny za zboże mają tendencję wybitnie zwyżkową. Wpłynęły na to między innemi raporty prowincjonalne o szkodliwych dla zboża opadach podczas żniw.

Pszenicę notowano na giełdzie berlińskiej w dniu 1 sierpnia b. r. 186—191 mk rentowych za tonnę, podczas gdy 16 września b. r. cena podskoczyła do 225 i 236 mk rentowych. Cena żyta w tym samym okresie zwyżkowała z 138 na 206 mk rentowych, jęczmień z 162 na 243, owies z 148 na 190 mk rentowych. Szczególnie żyto i jęczmień wykazywały tendencję wybitnie zwyżkową; pozostaje to w związku z rosnącą konsumcją chleba żytniego, co wskazuje na zubożenie warstw średnich w Niemczech.

Oczywiście za drożyzną zboża postępuje drożyzna mąki i chleba.

Wysokie ceny za zboże i produkty mączne mają jednak charakter wybitnie międzynarodowy.

Amerykański rynek zbożowy wykazuje zdecydowaną haussę, nadto z całej Europy dochodzą wieści i dane statystyczne, wykazujące nieurodzaj zboża i wielki popyt w stosunku do podaży. Jedynie północna Ameryka i Argentyna wchodzą w rachubę w bieżącym roku jako kraje eksportowe dla zboża. Rosja zawiedzie zupełnie wobec klęski głodu, aczkolwiek rząd sowiecki forsuje wszystkiemi środkami eksport zboża, dla celów naprawy bilansu handlowego. Na Bałkanach i w Rumunji osiągnięte zbiory nie rokują nadziei eksportu. We Francji wzrosły ostatnio ceny za zboże i chleb tak wydatnie, że rząd czuł się zniewolony wydać daleko idące zakazy wywozu i ułatwienia celne dla importu. W Czechosłowacji zbiory zbóż wypadły bardzo średnio.

Słowem międzynarodowa sytuacja na rynku zbożowym jest raczej niepocieszająca. W tem świetle inaczej przedstawia się panująca drożyzna przynajmniej w państwach Zachodnich, u nas bowiem na drożyznę środków żywności wpływają nie tyle ceny jakie osiągają producenci, ile nadmierne zarobki jakie osiągają pośrednicy i łańcuszkowy handel pokątny.

Cennik maszyn i narzędzi rolniczych.

Syndykat Rolniczy S. A. we Lwowie.

Ceny bez zobowiązania i w miarę zapasów, za gotówkę netto. Gotowi jesteśmy także udzielić kredytu na dogodnych warunkach za poprzedniem porozumieniem.

Pługi Ventzkiego 1-skibowe całożelazne: BKP6 79 zł., BKP8 z podrzynaczem 90 zł., 2-skibowe: BKO2 104 zł., BKO3 111 zł. Cegielskiego PDZ system Eberherdta, 56 zł.

Brony Ventzkiego żelazne:

BZO 2 zęby płaskie 33 kg wagi 2 pol. 4 belk. 46 zł., BZ2 zęby kwadratowe 53 kg wagi 2 pol. 4 belk. 57 zł., BZ5 zęby kwadratowe 62 kg wagi 3 pol. 3 belk. 63 zł. Wolskiego kolczaste wagi 245 kg 180 zł., Cegielskiego 12 talerzowe 400 mm, wagi 255 kg 330 zł.

Kultywatory Cegielskiego 5-sprężynowe KB5 wagi 39 kg 50 zł. Ventzkiego 5-spręż. BZGV5 wagi 86 kg 71 zł., 7-sprężynowe BZGV7 wagi 98 kg 81·50 zł., 7-sprężynowe BCV7 waga 117 kg 102 zł., 9-sprężynowe BCV9 wagi 140 kg 122 zł.

Siewniki Ventzkiego rzędowe do zboża: 17-rzędowe 1.75 m szerokie 580 zł., 19-rzęd-2 m szerokie 660 zł., 21-rzędowe 2.5 m szerokie 795 zł., 25-rzędowe 5 m szer. 1.020 zł.

Siewniki do nawozów sztucznych Westfalja 3 m szerokie z przed. i osią poprzeczną 860 zł., 4 m szer. z osią poprzeczną 990 zł.

Młocarnie Wolskiego TSTD 34" przewoźne z podwójnem czyszczeniem 3.400 zł.

Młynki i wialnie do zboża „UNIA" GR 2U 11-sitowe 117 zł., Nitschego Nowy Ideał Nr 2 11-sitowe 220 zł., Nitschego Nowy Triumf 4-sitowe 180 zł.

Tryery Flangera klasa 1 Nr 1a 390 zł., cylinder Q zmienny 200 zł., klasa 1 Nr 1 500 zł. cylinder zmienny 230 zł., klasa 1 Nr 3, 680 zł., cylinder zamienny 330 zł.

Żmijki do zboża 6 skrętne 80 zł.

Centryfugi do zboża Kaysera Nr 1 900 zł.

Kopaczki do ziemniaków Ventzkiego system Herdera 330 zł.

Sortowniki do ziemniaków BKS 185 zł.

Płuczki do ziemniaków KWH1 90 zł., KWH5 150 zł.

Parniki Ventzkiego SD 100 litr. 140 zł., SD 130 litr. 160 zł., SD 230 litr. 243 zł., SD 320 litr., 325 zł., SD 530 litr, 500 zł.

Prasy ręczne do siana i słomy 650 zł.

Wirówki do mleka, oryginalne belgijskie na 50 litr. 170 zł., na 125 litr. 210 zł., na 225 litr. 415 zł.

Maślnice Viktoria na 21 litrów do przeróbki 7 litr 100 zł., na 80 litrów do przeróbki 10 litrów 210 zł., na 150 litrów do przeróbki 50 litrów 180 zł.

Wygniatarki do masła „Ostra" Nr 2 190 zł.

Wozy Gospodarskie fabrykat wojskowy, Wytwórni wozów Kraków (cena na żądanie).

Pozatem galanterja rolnicza jak widły, łopaty, łańcuchy części do pługów i maszyn, wiadra blaszane, gwoździe, żelazo, zgrzebła, latarnie, wyroby powroźnicze, wagi decymalne od 100 kg do 500 kg.

Cennik węgla górnośląskiego z Polskich kopalń skarb.

Ceny z dniem 16 września 1924 r.

	zł.
gruby	26·95
kostka	27·45
orzech I	26·95
orzech II	24·75
netto bez opustu	
groszek	22·15
drobny I	17·80
miał	11·55
niesortowany	22·55
miał	7·80
z opustem 4 prc.	

Gatunki myte o 5 proc. drożej.

Koks górnośląski z koksowni Knurów

gruby	33·—
kostka	32·70
orzech I	32·40
orzech II	30·—
z opustem 2 prc.	

Kredyt: przyznają kopalnie wekslowy 3 miesięczny od dnia wysyłki z doliczeniem 18 prc. w stosunku rocznym.

Węgiel dąbrowiecki z kopalń „Reden" i „Renard".

gruby suchy	23·80
kostka I sucha	24·40
kostka I i II myta	25·45
orzech I myty	23·50
netto bez opustu	

Płatność w 45 dni od dnia wysyłki, bez doliczania prc. zwłoki, następnie kredyt 3 tygodniowy z doliczeniem 18 prc. w stosunku rocznym.

Pracując tylko prowizyjnie przesyłamy PT. Odbiorcom naszym oryginalne faktury naszych dostawców.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 27 września do 4 październ. 1924 r. wynosił spęd: wołów 10 sztuk, buhai 6 sztuk, krów 665 sztuk, jałownika 80 sztuk, razem 761 sztuk; cieląt 507 sztuk, baranów 6 sztuk, świń mięsnych 1462 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·—0.00, 00—90, 70 gr, buhaje 00—00, 70—00 gr, krowy 88—0·95, 70—88, 50 gr, jałownik 80—90, 65—80, 25 gr, cielęta 85—1·20 gr, świnie mięsne 0·00 gr, świnie tuczne 1·40- 1·50 gr. Siano 1 q: 6—9 zł., słoma 5·50—7·25 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 24 września 1924

za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 19·50—21.00, (prima) dworskie 00.00—00.0, pszenica chł. 23.00—23.50, dw. 00.00— jęczmień 17.50—22.0—, jęczmień prz. 0.00—00.00, jęczmień brow., siewny 16.0—22.0, owies 14.50—16.00, otręby żytnie 9.00—9.50, otręby pszenne 9.00—9.50, ziemniaki jadalne 3.00—3.20, siano prasowane słodkie 5.00—5.50 siano prasowane 0.00—0.00, słoma prasowana 4·00—5.00, seradela 0·00—0.00, wyka siewna 0.00—0.00, peluszka 0.00—0.00, groch polny 15.50—18.00, groch Wiktorja 36.00—0.00, fasola biała 33.50—0.00, fasola kolorowa 31.0—32.50, krasa 22.00—23·00 łubin niebieski 0.00, hreczka 18.00—18.50, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 180.00—200.0, koniczyna czerwona 2.00—0.00, koniczyna biała 1924 300·00—350.00, koniczyna szwedzka 1923 00.00—000.000, tymotka 100—0, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 18.00—00·00, bobik 15.50—18.00, makuchy rzepak 13.00—14.25, rzepak 0.00—00.00,

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0.36, żelazo gospodarskie 0·22, osie z bukszami do wozów 1·00, szufle 0·00—0·00, widły 0·65—, wiadra cynkowane 2·05, łańcuchy dla bydła 1.22, łańcuchy dla koni 1 10, łańcuchy do wozów 1·10, zgrzebła 0·62—0.85, oliwa maszynowa w beczkach 0·50, oliwa cylindrowa w beczkach 56·00, smar do wozów w beczkach 29·00, worki na zboże 0·00, węgiel górnośląski tonna 27·90, koks górnośląski dla kuźni tonna 36·50, pług 1-skibowy 6" 65.00 brona 3-polowa 23·00

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loko wagon stacji załadowczej.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 0.44 za 1 kg % loco G. Śląsk, superfosfat mineralny 16% za 1 kg % zł. 0.65*) loco Lwów, superfosfat kostny 16% zł. 0·67*) za 1 kg % loco Lwów, wapno azotowe 20% zł. 1·10 loco Chorzów, siarczan amonowy 20—21% zł. 30.— za 100 kg loco G. Śląsk, saletra chilijska 16% zł. 40.—*) loco Kraków 100 kg, sól potasowa 40—42% zł. —·—, sól kałuska 30% luzem Kałusz za 1 kg % zł. 621 za 100 q, kainit luzem Kałusz zł. 126·— za 100 q loco kopalnia.

*) z workami.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.

Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.